

PROSTO Z SOŁECTW

Fundusze
Sołeckie
zaakceptowane

Gmina Lesko w tym roku na potrzeby mieszkańców sołectw tzw. Fundusz Sołecki przeznaczyła prawie 400 tys. zł.
[czytaj na str. 4](#)

INFORMACJE

Diety w końcu
uchwalone

Uchylono uchwałę Rady Miejskiej w Lesku dotyczącą wysokości diet dla radnych. Wątpliwości wzbudził § 4., mówiący o potrąceniach z diet w razie nieobecności radnego.
[czytaj na str. 5](#)

INFORMACJE

Prace przy
dokumentacji

PZDW w lutym miał ogłosić przetarg na opracowanie dokumentacji projektowej nowej obwodnicy Leska. Mieszkańcy mówią, że będą walczyć o swoje.
[czytaj na str. 6](#)

SZKOŁA

Gorliwy kapłan
– budowniczy
kościółów

Niebawem ukaże się kolejna książka A. P. Szpary poświęcona kapłanowi związanemu z ziemią leską, który przez lata był proboszczem w Hoczwi.
[czytaj na str. 7](#)



► TEKST: PAULINA BAJDA
ZDJĘCIE: MIKOŁAJ CZYŻEWSKI

Rada Miejska w Lesku zaakceptowała przedstawiony przez burmistrza projekt tegorocznego budżetu. Wśród największych inwestycji znajduje się budowa kanalizacji, modernizacja Bieszczadzkiego Domu Kultury oraz dokończenie świetlicy wiejskiej w Jankowcach. Kontrowersje wzbudziło natomiast dofinansowanie dla miejskiej gazety Echa Bieszczadów, która według niektórych radnych „szkaluje Radę”.

Sesja podczas której radni Rady Miejskiej w Lesku zaakceptowali budżet odbyła się 31 stycznia – w ostatnim możliwym terminie wyznaczonym samorządom. Rozpoczęła się od wysłuchania sprawozdania z działalności Burmistrza Miasta i Gminy Lesko Adama Snarskiego, a następnie radni zajęli się dopłatami, jakie dostaną mieszkańcy za odprowadzanie ścieków i korzystanie z wodociągów. Radny Janusz Żaczek zwracał uwagę, na niesprawiedliwy według niego system, który nie uwzględnia mieszkańców 4 wiosek, które nie posiadają kanalizacji. – Mieszkańcy nie korzystają, a cena wywozu proponowana przez LPK jest dość wysoka – przekonywał. Jak wyjaśniał wiceburmistrz Łukasz Woźniczak, gmina jest w trakcie rozbudowy wodociągu i sołectwa, które teraz nie korzystają z wodociągów, będą korzystać z nich w przyszłości, a taryfy należy już ujednoczyć.

Pomoc finansowa

Radni zdecydowali też, że w tym roku Gmina Lesko prześle Samorządowi Województwa Podkarpackiego po 170 tys. zł na budowę chodnika w ciągu drogi nr 893 w Hoczwi oraz w Łączkach. Większą dyskusję



wywołała natomiast umowa na dofinansowanie inwestycji realizowanej przez Starostwo Powiatowe w Lesku, czyli budowę chodnika w Łukawicy przy drodze powiatowej Załuż – Lesko. Radny Kazimierz Sopata dopytywał się dlaczego gmina nie przekazała 500 tys. zł, tak jak wskazywała na to zawarta w ubiegłym roku umowa. Jak wyjaśniał burmistrz, pieniądze nie mogły zostać przekazane ponieważ rozliczenie miało nastąpić w terminie 7 dni od dnia odbioru końcowego zadania, a odbioru końcowego nie było. – Był częściowy, więc środków nie mogliśmy przekazać. A że była to dotacja, to zgodnie z prawem samorządowym i ustawą o finansach publicznych, powinna być wykorzystana do 31 grudnia 2021 r. Jeśli pieniędzy nie wydatkowaliśmy do tego terminu, to musiały zostać w budżecie – wyjaśniał burmistrz.

Radny Sopata przekonywał jednak, że można było wprowadzić do umowy aneks i zapłacić jeszcze w ubiegłym roku. Sugerował, że zła współpraca ze starostwem będzie blokować

realizację innych wspólnych zadań. Jak wyjaśniał radnym prawnik, realizacja tego zadania odbiegała od treści zawartej w umowie – zmieniono nazwę oraz nie odebrano inwestycji w terminie, co uniemożliwiło przekazanie dotacji z urzędu gminy. Jak zauważył, zadanie było etapowane, a końcówka roku nie pozwalała na realizację aneksu do umowy. – W pierwotnym założeniu podstawą wypłaty był protokół odbioru końcowego, a takiego odbioru nie ma. Zadanie jest dopiero w trakcie realizacji – wyjaśniał prawnik.

Jak dodawał burmistrz – w późniejszym terminie uchwały będą zmieniane na bieżąco. – Aneks się pojawił, ale na kwotę 500 tys. zł. Poinformowaliśmy więc powiat, że skoro to ma być współfinansowane, to możemy zapłacić połowę czyli 250 tys. Nie otrzymaliśmy odpowiedzi w terminie – mówił burmistrz ale zapewnił, że jeśli w budżecie gminy będą odpowiednie środki finansowe, to gmina dołoży 500 tys. zł. – Naszą inicjatywą jest by ten chodnik współfinansować – dodawał.

Komisje podzielone

Projekt uchwały budżetowej radnym przedstawiła skarbniczka gminy. Jak poinformowała, dochody budżetowe w na 2022 rok wyniosą – 58.650.546,72 zł, z tego: dochody bieżące to 46.997.468,00 zł, dochody majątkowe w kwocie 11.653.078,72 zł – w tym, ze sprzedaży majątku 1.580.000,00 zł.

Tegoroczne wydatki gmina oszacowała w wysokości 70.231.807,05 zł, z tego: wydatki bieżące to 46.762.550,61 zł, a wydatki majątkowe to 23.469.256,44 zł.

Tegoroczny deficyt wyniesie 11.581.260,33 zł, a źródłem jego pokrycia będą zaciągnięte kredyty i pożyczki w wysokości 6.867.254,00 zł oraz przychody jednostek samorządu terytorialnego z niewykorzystanych środków pieniężnych w wysokości 4.714.006,33 zł.

Przychody budżetu zaplanowana w wysokości 13.004.006,33 zł, a rozchody w wysokości 1.422.746,00 zł.

Jak mówiła skarbniczka wydatki majątkowe planowane w uchwale są na bardzo wysokim poziomie.

Największe wydatki zaplanowano na rolnictwo i łowiectwo. – Ponad 8 mln zł przeznaczono na infrastrukturę sanitarną w Hoczwi, gdzie ma powstać 2 odcinki kanalizacji. Kolejne wysokie wydatki zaplanowano na kulturę i ochronę dziedzictwa narodowego – 4,7 mln. W tym m. in. na modernizację BDK i przebudowę świetlicy w Jankowcach. Kolejne wydatki środków publicznych pokryją inwestycje w transport i łączność – 3,9 mln.

Opinię Komisji Budżetowej w sprawie budżetu przedstawił jej przewodniczący Jacek Bańczak. – Komisja zaopiniowała projekt niejednoznacznie: dwa za, dwa przeciw i dwie osoby się wstrzymały – mówił i dodał, że jest wniosek o zmianę w budżecie, dotyczący zmniejszenia dotacji dla Bieszczadzkiego Domu Kultury do 700 tys. zł i przeniesienie powstałej różnicy dla odbiorców usług ścieków.

Pozytywną opinię na temat tegorocznego budżetu wydała natomiast Regionalna Izba Obrachunkowa.

[Czytaj dalej na str. 4](#)

OD BURMISTRZA

Szanowni Mieszkańcy!



► **ADAM SNARSKI**
BURMISTRZ MIASTA I GMINY LESKO

W dzisiejszej rozmowie z Mieszkańcami, pragnę skupić się na sprawach kultury w naszej pięknej gminie, gdyż tak ważne tematy jak inwestycje, poruszane są w wywiadzie ze mną, znajdującym się w środku wydania. A jak okazuje się, kultura oprócz tego, że jest bardzo ważnym elementem życia każdego z nas, jest też czasami kwestią sporną jeśli chodzi o finansowanie jej. Dlatego też pozwalam sobie wskazać co ciekawego, ponad komercyjnego, wydarzyło się w naszym mieście lub gminie od momentu powołania mnie na funkcję Burmistrza Miasta i Gminy Lesko.

Nie ukrywam, że starałem się i staram wspierać w gminie działania artystyczne, które mają odpowiedni poziom, zarówno pod względem przekazu, jak i estetyki działania. Stąd od samego początku wspierałem inicjatywy z tak zwanej wyższej jakości scenicznej.

Wystartowaliśmy więc w 2019 roku, chyba bardzo ciekawie – tak jak w poprzednich latach w Lesku nie bywało. Zaczęliśmy od zaproszenia na „Dni Leska” Odeskiego Teatru Rzeźb, który oprócz pokazania wspaniałego spektaklu na parkingu przy domu handlowym, wzbogacił też naszą przestrzeń niepowtarzalną, żywą galerią sztuki, literatury i polityki. Miasto na ten dzień nabrało niepowtarzalnego klimatu. Mieszkańcy i turyści byli wręcz oczarowani i zachwyceni. W trakcie wakacji, aby zachęcić mieszkańców do czynnego uczestnictwa w kulturze przygotowaliśmy cykl spotkań pt. „Koncerty przy ratuszu”. Również i one cieszyły się

dużym zainteresowaniem mieszkańców. Oprócz tych, którzy bezpośrednio przychodzili na nie, z balkonów sąsiedniego bloku mieliśmy również wspaniałą widowie.

W kolejnym roku odwiedzili nas wspaniali artyści z Teatru Puppeterra z Łodzi, pokazując edukacyjny i profilaktyczny spektakl „Jaki taki”, z którego współpracy z aktorem i reżyserem Jarosławem Figurą, wyrosła nam interaktywna wystawa na poddaszu Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej, ukazująca 500-lecie istnienia miasta, którą w nieco zmienionej formie ale jednak, może Państwo oglądać do dziś.

Nie chciałbym tu opisywać wszystkich, wspomnę tylko jeszcze koncert z okazji Dnia Kobiet nietuzinkowego artysty Artura Gotza, czy sylwestrowy koncert zespołu Manam. Gościliśmy aktora teatralnego i telewizyjnego Sebastiana Cybulskiego. Było też w naszym mieście europejskie działanie pt. „Bailamos Tango” w międzynarodowej obsadzie.

Po co to piszę? Po to, aby ukazać Mieszkańcom, że staraliśmy się zapraszać do Leska programy wartościowe i służące uświadomieniu na piękno, na sztukę, rozwijające artystycznie młode i starsze pokolenie. Oczywiście mamy świadomość, że każdy potrzebuje całkowitego relaksu i odprężenia, stąd nasze „Dancingi pod gwiazdami” czy sztandarowe, toczące się od wielu lat imprezy takie jak: Country Rock Festiwal czy Dzień Książki.

Jak będzie artystycznie wyglądał ten rok? Co uda się zorganizować pani Dyrektor Bieszczadzkiego Domu Kultury z tak małymi środkami na kulturę? Czas pokaże. Choć ja nie ukrywam, że będę czynił wszystko, aby nasza gmina nie stała się kulturalną, bieszczadzką pustynią.

FELIETON

Kultura czy „(bez)kulturze”

► TEKST: GRAŻYNA KAZNOWSKA

Tak się akuratnie składa, że z szeroko pojętą kulturą jestem związana już ponad 30 lat. Dlatego i kultury wielość i systemów, urzędników, programów, a i cenzorów oraz partii politycznych też. Tak więc, na prawdę wiem co piszę. No i jeszcze aby nie było, że byle jaki dziennikarzyna śmie mówić o czymś na czym się nie zna. Otóż nie. Znam się na niej i to bardzo dobrze, dodałabym nawet, że znam z wyższej, szanowanej półki. Kto mnie zna osobiście, ten wie.

Jednak zanim przejdę do meritum kilka wynurzeń, rozważań co do historii miejsca kultury w naszym kraju.

Hmmm... a więc tak:

Za czasów „świećności komuny” wszyscy się na niej znali. Mało ważnym było kto staje na jej czele na szczeblu krajowym, wojewódzkim, miejskim czy gminnym. Ważnym był fakt, aby był on z PZPR. Po prostu, mógł być „mierny, ale wierny”. Dla młodych rozszyfrowują skrót PZPR: Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, jedynie słuszną i rządzącą partia przez wiele, wiele lat w komunistycznej Polsce.

Była jeszcze druga zasada. Kto nie sprawdzał się na innych ważnych stanowiskach, usadawiany był w kulturze na stanowiskach dyrektorów ośrodków kultury. Oczywiście wszystkie działania artystyczne wspomnianych instytucji nie dość, że musiały być zgodne z ideologią przywódczej PZPR, to jeszcze musiały być zgłaszane do Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, tak zwanej cenzury. Bez jej decyzji, jej oceny ani rusz.

Sama pamiętam, że będąc w połowie lat osiemdziesiątych szefem Klubu MPiK w Iwoniczu Zdroju, a kluby te były wówczas chyba pierwszymi wolnościowymi oknami na świat (i tu znów dla młodych – MPiK to Klub Międzynarodowej Prasy i Książki – obecnie księgarnie EMPIK), musiałam na okrągło odwiedzać „cenzurę”, która mieściła się w Krośnie, chcąc – na przykład zorganizować wystawę kogoś z podkarpackich artystów malarzy, rzeźbiarzy etc. – a organizowałam ich wiele. Biegałam więc z wykazem prac i ich tytułów, po wielkie pieczętki po zgodę na organizację. Bywało i tak, że siedzącej tam bardzo ważnej pani nie podobał się na przykład jakiś tytuł, bo był on wieloznaczny lub wiele mówiący.



Wówczas to wspomniana pani, ścigała mnie po kilka razy, zanim nie postawiła owej wielkiej pieczęci na papierku.

No i pewnie zastanawiacie się Drodzy Czytelnicy dlaczego o tym piszę, o co mi chodzi? Przecież minęło od tego momentu ponad ćwierć wieku, żyjemy w wolnym kraju, a ja się czepiam. Otóż nic bardziej mylnego.

Z przerażeniem w myślach i pisaniem przeze mnie felietonie, muszę użyć określenia „wraca stare”. A opieram swoje stwierdzenie na wysłuchanej przeze mnie, z racji cząstkowej współpracy z urzędem i gazetą leską, XXX Sesji Rady Miast i Gminy Lesko – dodam, że sesji ogromnie ważnej, bo budżetowej, ale nie wiedzieć dlaczego ustalonej przez Radę na ostatni z możliwych terminów czyli na 31 stycznia. Sesji może trochę bardziej wyważonej od poprzednich – w natężeniu siły głosu i słów wypowiedzianych przez Państwa Radnych, tym razem bez wielkiego patosu, krzyku pod publiczność i pod oglądających relacje mieszkańców.

No i może wszystko byłoby super, wszystko płynęłoby pięknie, bo i budżet – w końcu – zatwierdzony, bo i diety radnych ustalone – gdyby nie poprawka wprowadzona do budżetu, obcinająca

dotację dla Bieszczadzkiego Domu Kultury o 100.000 zł, a w ślad za nią wypowiedziane przez jednego z radnych klubu PiS słowa, że obcinają – bo mówią „nie” niebezpiecznym imprezom, a w późniejszych słowach innych radnych wychodzi, że wydawnictwom też.

Ale co by nie było, że Radzie nie zależy na kulturze. Jeśli Pani Dyrektor przyjdzie, poprosi, a Państwu Radnym się impreza spodoba – to dołożą.

Sięgnę więc do synonimów wyrazu „niebezpieczeństwo” i nie wybierając, a cytując kilka z rzędu, na samym początku tego słownika czytam: „groza, horror, koszmar, krytyczność, okropność, potworność, przeraźliwość, straszność, złowieszczość.”

Jak dołożyć do tego kolejne wybrane już, takie jak: zagrożenie, strach, czy niepokój, to buduje się obraz o co tak naprawdę w tym wszystkim chodzi. Tak drodzy czytelnicy, chodzi o cenzurę.

Zaczynam się więc zastanawiać i szczytać w policzki pytając samej siebie – gdzie ja jestem? Czy to jakieś *deja vu*?

Nie, nie, nie wierzę. Czy to aby na pewno jest rok 2022, a może jednak 1985?

A tak na koniec już bardzo na poważnie, bo absolutnie nie jest mi do śmiechu. Nie da się dobrze zarządzać jednostką nie wiedząc na czym się stoi finansowo, a właściwie wiedząc, że ma się pieniądze tylko na koszty utrzymania i wypłaty. Nie można planować – powtarzam, planować działań i imprez cyklicznych na dany rok bez pieniędzy.

I żadne wytłumaczenie Państwa Radnych, że „covid, że chęć ochrony mieszkańców”, bo drugie dno, a co za tym idzie przekaz jest jasny i czytelny: Chcemy mieć całkowity wpływ na kulturę i prasę na terenie Miasta i Gminy Lesko.

ŻYCZENIA

8 Marca

Wszystkim Paniom,

bez względu na wiek, zawód, stan cywilny, Wszystkim Mieszkankom Miasta i Gminy Lesko pragnę złożyć najszersze, z głębi serca płynące życzenia z okazji

MIĘDZYNARODOWEGO DNIA KOBIECI.

Chciałoby się powiedzieć:
Niech słowo Kobieta brzmi Dumnie,
bo przecież to Wy dźwigacie na swych barkach całe piękno i wrażliwość naszego męskiego świata, za co w imieniu swoim i innych mężczyzn, pięknie DZIĘKUJĘ.

Burmistrz Miasta i Gminy Lesko
Adam Snarski

INWESTYCJE

Remiza w remoncie

► TEKST: OPRAC. P.B.
ZDJĘCIA: UMIG LESKO

Ponad 175 tys. zł będzie kosztowało dokończenie przebudowy remizy strażackiej w Łukawicy. Umowa na kolejną gminną inwestycję została podpisana w lutym, a prace mają się zakończyć jeszcze w tym roku.

W ciągu 9 miesięcy firma „Kes-Bud Krzysztof Basamania” z Wiśniowej, ma wykonać prace przy remizie strażackiej w Łukawicy. Jak poinformował Urząd Miasta i Gminy w Lesku, przedmiot zamówienia obejmuje wykonanie docieplenia elewacji budynku z tynkiem strukturalnym, ułożenie opaski odbojowej przy budynku, odprowadzenie wody deszczowej z rynien do studni zbiorczej zlokalizowanej na działce obok budynku oraz montaż odwodnienia liniowego przed wjazdem do garażu.

Dodatkowo wykonawca wokół remizy postawi ogrodzenie, które stanie na stalowych słupkach z cokolikiem prefabrykowanym.



W ogrodzeniu zamontowana zostanie też brama dwuskrzydłowa oraz furtka od frontu budynku i brama jednoskrzydłowa prowadząca na zaplecze podwórza. Remiza zostanie też wyposażona w instalacje odgromową czyli piorunochron.

W garażu remizy posadzki zostaną zabezpieczone farbą epoksydową lub uretanowo-alkidową, wymieniona zostanie skrzynka gazowa i konsola przyłącza energetycznego

na budynku. Dodatkowo na ścianie elewacyjnej remizy OSP w Łukawicy, zostanie zamontowane oznaczenie jednostki.

Wartość inwestycji to 174 500,00 zł brutto, a całość pochodzi z budżetu Gminy Lesko. Prace zostaną zrealizowane w ramach zadania „Przebudowa, rozbudowa i nadbudowa istniejącego budynku Remizy Strażackiej Ochotniczej Straży Pożarnej w Łukawicy – etap 3”.

EDUKACJA

Ogrodowy zawrót głowy – szkolenie dla nauczycieli

► TEKST: A.B. E.B
ZDJĘCIA: AGNIESZKA SZPIECH

Za nami pierwszy etap działań podjętych w ramach projektu „Ogrodowy zawrót głowy Misia Uszatka”, który realizowany w ramach grantu przekazanego przez Fundację BGK z programu grantowego „Na dobry początek! XIV edycja 2021”.

Nauczyciele w Przedszkolu Samorządowym w Lesku, przez ostatni miesiąc intensywnie pracowali nad opracowaniem innowacyjnego programu pracy z dziećmi z wykorzystaniem gier podwórkowych. Odbyły się warsztaty WDN (czyli Wewnątrzszkolnego Doskonalenia Nauczycieli), podczas których zespół projektowy przybliżyli sobie rodzaje i zasady gier, w które bawiono się dawniej, dokonując ich analizy w kierunku nowatorskiego wykorzystania i dostosowania ich do opracowanego programu. Nauczyciele obejrzeni prezentację multimedialną „Gry i zabawy



podwórkowe dawniej i dziś” przygotowaną przez Ewelinę Nycz.

Wypracowany przez nauczycieli program, który zawiera autorskie scenariusze pracy z dziećmi, został teraz oddany w ręce specjalistów – psychologa, pedagoga oraz fizjoterapeuty, w celu uzyskania ich opinii. Końcem lutego wszystkie prace nad nowym programem zostaną zakończone.

Ale to nie koniec, przed nami wiosna i cieplejsze dni, które będą okazją do ruchu na świeżym powietrzu. Zespół projektowy chce wprowadzić w plan pracy kolejne etapy

realizacji projektu. We wszystkich grupach przedszkolnych zostanie przeprowadzony tygodniowy blok tematyczny „Gry podwórkowe stare i nowe”. Następnie, po montażu gier na dziedzińcu przedszkola będą wdrażane w praktykę nowe scenariusze zajęć.

Zapanowano m.in.: dzień zabaw i gier podwórkowych, dzień przedszkolaka „Podwórkowy zawrót głowy”, konkurs międzygrupowy „Wyskacz to” oraz dzień sportu.

O dalszych etapach realizacji projektu będziemy na bieżąco informować.

INWESTYCJE

Rusza budowa parkingu przy rondzie

► TEKST: OPRAC. P.B.
ZDJĘCIA: UMIG LESKO

Budowa parkingu ogólnodostępnego, zjazdów publicznych oraz kanalizacji deszczowej przy leskim rondzie to kolejna inwestycja w gminie Lesko, która ruszy na wiosnę. Umowa na wykonanie parkingu została podpisana 15 lutego, a jej oddanie zaplanowano za 6 miesięcy.

ma miejsca do zaparkowania samochodów, a turystów z roku na rok jest coraz więcej. Dlatego zdecydowaliśmy się na budowę parkingu w tym miejscu, z którego bardzo łatwo jest się dostać do centrum Leska. Przebudowany parking będzie bowiem połączony z centrum miasta chodnikiem przebiegającym przez park miejski.

Wraz z budową ogólnodostępnego parkingu zrobiona zostanie kanalizacja deszczowa oraz zjazdy. Umowa obejmuje m.in.: rozebranie nawierzchni bitumicznej istniejących zjazdów i wykonanie nowej



◀ Umowa na realizację parkingu w okolicy ronda została podpisana w połowie lutego

Miasto i Gmina Lesko buduje nowoczesny parking dla samochodów osobowych i autobusów koło ronda w Lesku (w ciągu drogi wojewódzkiej nr 893 Lesko – Cisna, w rejonie skrzyżowania z drogą krajową nr 84.). Umowa na wykonanie tej inwestycji, której wykonawcą ma być firma „STAR Ewa Chmura” z Żabna, podpisano 15 lutego.

nawierzchni bitumicznej, wykonanie betonowych krawężników, nawierzchni dróg manewrowych z kostki betonowej, nawierzchni stanowisk postojowych z kratki trawnikowej, umocnienie skarp i dna rowów oraz wykonanie oznakowania poziomego i pionowego.

Dodatkowo zagospodarowany zostanie teren przy parkingu – powstaną toalety oraz obiekty małej



◀ Zagospodarowany zostanie też teren przy parkingu – powstaną toalety oraz obiekty małej infrastruktury

– Mamy nadzieję, że wraz z budową parkingu zwiększy się dostępność miejsc parkingowych zarówno dla samochodów osobowych, jak i autokarów wycieczkowych, które do tej pory w większości omijały Lesko przez brak dogodnych miejsc postojowych – mówi Adam Snarski, burmistrz Leska. – Wiemy, że w centrum nie

infrastruktury. Od parkingu – przez park do centrum miasta, powstanie również ścieżka spacerowa. Przetarg na tę inwestycję został już ogłoszony.

Jak informuje urząd, cała inwestycja to koszt 1.183.800,00 zł, w tym 960.000,00 zł w ramach dofinansowania z tzw. „środków górskich”.

INFORMACJE

Ciąg dalszy ze str. 1

Przed podjęciem uchwały zatwierdzającej budżet radni dopytywali się m.in. o wodociąg Jankowce-Glinne i przyłączenie Łukawicy. Jak wyjaśniał wiceburmistrz ta inwestycja będzie realizowana jeśli tylko pojawią się projekty, z których można finansować to zadanie.

Radnych interesowały też podwyżki płac dla pracowników urzędu, a burmistrz wyjaśniał, że są one przewidziane w tym roku, ale jeszcze nie wiadomo w jakiej wysokości. – Liczymy budżet i możliwości – mówił.

Radny Piotr Bąk przyznawał, że jego duże obawy wzbudził deficyt w wysokości 8 mln zł i dodał, że ubolewa nad tym, że nie została uszanowana wola radnych i Echo Bieszczadów jest dalej bezpłatne, a radni chcieli by gazeta była płatna.

Różne wystąpienia radnych w trakcie omawiania poprawek do uchwały budżetowej spowodowały, że w pewnym momencie radni byli zdezorientowani i nie wiedzieli nad czym dyskutują. Radny Bańczak chciał omówić sytuację świetlicy w Bezmiechowej, ale okazało się, że ten punkt powinien się znaleźć w tzw. sprawach różnych. W końcu przewodniczący zaapelował by radni skupili się na poprawkach, a resztę tematów zostawili na przedostatni punkt w porządku obrad.

BDK czy Echo?

Przeciwko zmniejszeniu budżetu Bieszczadzkiego Domu Kultury zaapelował radny Grzegorz Brajewski. Jak mówił zmniejszenie kwoty dotacji z 800 tys. na 700 tys. zł, spowoduje paraliż tej instytucji. – W tamtym roku przyznaliśmy 700 tys. i wiem, że nie była to wystarczająca kwota. Szalejąca

Rada uchwaliła budżet na 2022 r.

inflacja, wzrosty cen energii, gazu, koszty pracowników... Nie wiem jak państwo sobie wyobrażają, że to starczy na bieżącą działalność. To starczy tylko na pokrycie bieżących kosztów – argumentował.

Wiceprzewodnicząca Rady Edyta Wojtowicz-Wojdanowska mówiła, że 100 tys. zł zabrane BDK zostanie wydane na dopłaty do wody i ścieków. – Jak będzie potrzeba, to te pieniądze się znajdą – przekonywała.

– 100 tys. to niewielka część procentu, czy musimy akurat zabierać z budżetu BDK czy to jedyne wyjście? – dopytywał się radny Brajewski, a skarbniczka gminy przypominała, że dopłaty do wody i ścieków dla mieszkańców zostały zabezpieczone tak jak zawsze – do końca czerwca i niemal w całości pokryły planowane wydatki.

Radny Buszta przypominał jednak, że obecnie działalność leskiego domu kultury została ograniczona ze względu na remont, a jego siedziba znajduje się w szkole. Dodawał, że jeśli będzie jakaś impreza, która zasługuje na dopłatę, „to nic nie stoi na przeszkodzie, aby jakieś pieniądze przyznać”.

Radny Brajewski argumentował, że nie chodzi tu jedynie o podwyżki mediów, ale o zarządzanie jednostką. – Tu z dużym wyprzedzeniem trzeba planować zarówno artystów, jak i techników. Rozumiem, że teraz za każdym razem pani dyrektor będzie przychodzić i pytać, a zanim zwołamy Radę... Współczuję zarządzającemu.

Radni przekonywali jednak, że w czasach pandemii nic nagłego nie może

wyskoczyć, a wśród stałych imprez w Lesku znajdują się jedynie dożynki i Piknik Country.

– Zdają sobie państwo sprawę, że zarządzanie jest trudne, a proszę sobie wyobrazić takie zarządzanie bez środków finansowych. To nie tylko ceny energii, a ceny zespołów czy wynajmów – wszystko poszło do góry – mówił radnym burmistrz Snarski i przypominał, że tendencja dofinansowania w różnych obszarach zadań własnych gminy jest zazwyczaj rosnąca. Przypomniał też, że np. w 2012 r. dofinansowanie było większe niż w roku 2022. – Dopłaty do wody i ścieków byłyby zapewnione z innych źródeł i nie ucierpiałaby na tym kultura z której też korzystają nasi mieszkańcy. My sobie poradzimy, bo musimy ale kultura będzie realizowana w okrojonym zakresie.

– Ta poprawka czyli zmniejszenia o 100 tys. to jest „tajemnica polszynela”. Chodzi o finansowanie tej o to gazety – powiedział radny Bąk, wskazując na trzymane w ręce Echo Bieszczadów. – Nad własnym dobrem – mówię za siebie – możecie dalej pisać i skalować Radę – nad własnym dobrem wybieram dobro gminy, dlatego koledzy radni ja odpuszczam.

– Ciesze się że jest pan optymistą i sobie pan poradzi – zwracał się do burmistrza radny Buszta, który dodał, że w 2012 r. imprezy były, bo nie było pandemii. – Nic nie stoi na przeszkodzie by w każdej kwestii się spotkać i porozmawiać.

Burmistrz przypominał jednak, że radni już w ubiegłym roku pokazali, że nie do końca można na nich liczyć, bo nie zjawili się na sesji, w trakcie której miano przyznać dofinansowanie na miejskiego sylwestra. Radny odpowiedział jednak, że Rada ustaliła już na komisji by z sylwestra zrezygnować.

Dyrektor BDK Agnieszka Nanaszko apelowała do radnych by nie zmniejszali dotacji na dom kultury. –

Oczywiście jako osoba zarządzająca BDK muszę sobie poradzić z dotacją jaką otrzymam. Jeśli będzie pomniejszona o 100 tys. to będzie ciężko. Trudno będzie też za każdym razem pytać radnych o dotacje, bo często są to decyzje, które muszą zapaść w ciągu jednego – dwóch dni, gdy artysta jest dostępny – mówiła dyrektor i dodała, że rozmawiała z dyrektorami domów kultury w innych gminach i wszędzie – bez dyskusji dotacje celowe dla instytucji są udzielane. – Pan radny mówił o dofinansowaniu kiedy coś zasługuje na dotację. Rozumiem, że przychodzę na sesję i jeszcze dyskutujemy czy dany artysta czy zespół jest odpowiedni w państwa opinii? – pytała i przypominała, że zgodnie z ustawą o prowadzeniu działalności kulturalnej Rada przyznaje dotację, ale to na co zostanie ona wydana, nie podlega ocenie i sugestii radnych. – Nie wiem jak to ma wyglądać w praktyce – dodała.

– Pani sugeruje że wymuszam cenzurę – oburzył się radny Buszta. – Nie zmierzam do tego – zapewniał, przyznał jednak, że jeśli BDK będzie chciał zorganizować imprezę, która w mniemaniu

Rady będzie niebezpieczne jak np. sylwester, to Rada się na to nie zgodzi. – A nie, że będziemy coś cenzurowali.

Radni ponownie rozpoczęli dyskusję nad Echem oraz jego finansowaniem. Radny Sopata przekonywał, że wprowadzenie ponownej odpłatności pozwoli na sfinansowanie gazety, a radny Bąk dodał, że odpuścił ten temat, bo burmistrz ma do dyspozycji tzw. wolne środki, które może wydatkować bez zgody Rady. – Dlatego to nic nie zmieni. Jak byłem, będziemy dalej skalowani – przekonywał.

Dyrektor Nanaszko próbowała jeszcze raz zabrać głos i wyjaśnić radnym całą sytuację, niestety przewodniczący Rady nie dopuścił jej już do głosu. Poprawka przeszła 8 głosami za, a 5 radnych było przeciwnych.

O ciastkach i bieliznie

Analizując kolejną poprawkę do budżetu, radny Andrzej Buszta zaznaczył, że będzie mówił o bieliznie i ciastkach. Jak mówił – patrzy na budżet przez pryzmat swojego okręgu czyli ścisłe centrum miasta. – Gnijące deski ławek, odrapane kamienice, cieknięcie dachów, gruz z kasyna, synagogi co raz więcej dziur w drogach deptaki zamienione na parkingi rozwój, rozwój, rozwój... – wyliczał ironicznie i przypominał, że burmistrz na początku swojej kadencji mówił, że poprzednia władza nie wykorzystywała pieniędzy tylko „chowała je w pończosze”. – Czy w szeszlrocznym budżecie wszystkie pieniążki na inwestycje zostały wykorzystane i wydatkowane? W moim mniemaniu zostały schowane do skarpetki – mówił i dodał, że według niego z tortu czyli dużych inwestycji – jak przebudowa przejść dla pieszych czy dofinansowania ze środków górskich – wykrojono za dużo, np. na przebudowę dworca, na źródelka czy na świetlice w Jankowcach. – Pan radny Bąk wnioskował o przeniesienie pieniążków, cieszył się bo dostał pieniążki dla inwestycji, ale torcik ubył. Z milionowego torcika zostanie nie wisienka, a figa – przekonywał.

Przewodniczący Rady Dariusz Kotyła wsparł radnego mówiąc, że teraz turyści przed synagogą widzą odrapane chodniki i rozwalające się drogi. – Przecież to nie może trwać wiecznie. Mieliliśmy czas na takie działania. Jesteśmy za tym, aby tą część jak najszybciej zrewitalizować i nie zabierać z innych inwestycji.

Wiceburmistrz przypominał jednak, że budżet był składany w listopadzie i zadania o których mówił radny Buszta były wzięte pod uwagę do realizacji. Niestety gmina nie miała wtedy pełnej dokumentacji, a w międzyczasie pojawiły się zadania, które trzeba było zasilić środkami. – W budżecie jest kwota na część rewitalizacji synagogi – nie wystarczająca, ale pamiętacie jak od września były podejmowane próby, aby zabezpieczyć środki na rewitalizację tego obiektu, jednak nie otrzymały akceptacji Rady – przypominał. Dodał też, że przetargi będą ogłaszane na bieżąco i w miarę ich rozstrzygnięcia okaże się czy będzie możliwość

zrealizowania w pełnym zakresie przebudowy dróg. – Które na komisji nie wzbudziły pana entuzjazmu, bo np. projekt na przebudowę miejsc parkingowych przy ulicy Berka Joselewicza nie spotkał się z pańskim zainteresowaniem – zwracał się do radnego Buszty i przypominał, że będzie też składany wniosek w drugiej edycji naboru Polski Ład, gdzie znajdują się drogi na terenie całej gminy. Dodał też, że do tej pory nie było zgody Rady na to, by realizować zadania bez dofinansowania.

Radny Podkalicki poruszył problem realizacji drogi i oświetlenia w Postołowie. Natomiast radny Bańczak mówił o rozpięciu kanalizacji z burzówką oraz o modernizacji świetlic wiejskich. Przypomniał też o rosnących kosztach utrzymania żłobka miejskiego. – Działanie trzeba 800 tys. za chwilę ponad milion, a mówiłem wcześniej o skrzydle w przedszkolu by połączyć razem.

Radni w dyskusji podkreślali, że martwią się o deficyt budżetowy, realizację kanalizacji i dróg, wymianę starych wodociągów, dopłaty do edukacji, funkcjonowanie spółek miejskich i rosnące ceny energii i gazu, które będą widoczne w rozliczaniu rachunków ze świetlic. Wskazywali na to, że jeśli nie uda się pozyskać funduszy, to deficyt się powiększy a inwestycje nie będą realizowane.

– Ogoromnie się cieszę, że niektórym radnym dopisuje humor. Wysłuchaliśmy bajki o torciku i o fidge, natomiast budżet to poważna sprawa i nie wiem czy radny Buszta pamięta ile planowaliśmy w 2021 r. wydatków majątkowych – 19 proc. i części się nie udało realizować – m.in. tych o których pan mówi. Myślę, że reszta zostanie zrealizowana do połowy 2023 r. W tym roku wydatków majątkowych mamy 33 proc. czyli dwukrotnie więcej. 23 mln na inwestycje, to chyba nie taki mały torcik i figa. Pan radny Żaczek martwi się deficytem, ale będziemy go zmniejszać w trakcie roku.

Burmistrz argumentował, że gmina obecnie realizuje zadania na które ją stać i na które udało się pozyskać środki zewnętrzne. – Zaczynamy od Hoczwi – 9 mln zł. Środków na Średnią Wieś na razie nie ma, jak pozyskamy wkład własny to będziemy inwestować. Wiemy jakie mamy możliwości.

Burmistrz przypominał, że gmina składa też wnioski o dofinansowania m.in. z Polskiego Ładu na infrastrukturę drogową. – Radny Bańczak wspominał o rosnących kosztach utrzymania żłobka. Nie żałuję ani jednej złotówki wydanej na tę inwestycję. Mamy 45 miejsc zajętych przez dzieci z naszej gminy i uważam, że inwestycja dopinana na czas w terminach, spełnia swoje zadania i daje miejsca pracy – mówił wyliczając dotacje, które na żłobek pozyskała gmina. – Uważam, że spełnia swoje zadania i nie żałuję żadnych środków wydanych na ten cel – podkreślał.

Radni ostatecznie zaakceptowali budżet – 10 głosami za, 1 przeciw i 3 wstrzymującymi się.

Cała sesja Rady Miejskiej w Lesku jest do obejrzenia na kanale YouTube.

PROSTO Z SOŁECTW

Fundusze Sołeckie zaakceptowane

Remonty i modernizacje świetlic, remonty dróg gminnych, zakupy wyposażenia i środków czystości do kuchni, oświetlenie i wiele innych wydatków zaplanowano w tegorocznych Funduszach Sołeckich gminy Lesko. Ogółem na potrzeby mieszkańców sołectw gmina przeznaczyła prawie 400 tys. zł.

Podczas styczniowej sesji Rady Miejskiej w Lesku, radni zaakceptowali budżety gminnych sołectw. Pieniądze na Fundusz Sołecki (FS), wyodrębnia się z budżetu gminy i mają one być przekazane na realizację przedsięwzięć służących poprawie życia mieszkańców. Wysokość funduszu zależy m.in. od ilości mieszkańców w sołectwie, a wpływ na to, na co zostanie wydany ma Rada Sołecka oraz mieszkańcy.

**NA FUNDUSZ SOŁECKI GMINA LESKO
W 2022 r. PRZEKAZAŁA – 395 817,67 zł;**

- ▶ Sołectwo Bachlawa – 20 300,74 zł;
- ▶ Sołectwo Bezmiechowa Dolna – 31 480,18 zł;
- ▶ Sołectwo Bezmiechowa Górna – 21 704,02 zł;
- ▶ Sołectwo Dziurdziów – 18 149,05 zł;
- ▶ Sołectwo Glinne – 23 575,05 zł;
- ▶ Sołectwo Hoczew – 45 466,17 zł;
- ▶ Sołectwo Huzele – 33 070,56 zł;
- ▶ Sołectwo Jankowce – 35 877,12 zł;
- ▶ Sołectwo Łączki – 20 066,86 zł;
- ▶ Sołectwo Łukawica – 26 849,37 zł;
- ▶ Sołectwo Manasterzec – 34 801,27 zł;
- ▶ Sołectwo Postołów – 20 020,09 zł;
- ▶ Sołectwo Średnia Wieś – 46 775,90 zł;
- ▶ Sołectwo Weremień – 17 681,29 zł;

RADA MIEJSKA

Diety w końcu uchwalone

► TEKST: PAULINA BAJDA

Nadzór Wojewody uchylił uchwałę Rady Miejskiej w Lesku dotyczącą wysokości diet dla radnych. Wątpliwości wojewody wzbudził § 4., mówiący o potrąceniach z diet, w razie nieobecności radnego na sesji lub komisji.

O wysokości diet dla radnych Miasta i Gminy Lesko informowaliśmy w ubiegłorocznym, grudniowym wydaniu Echa Bieszczadów. Okazało się, że uchwała podjęta podczas listopadowej sesji, została zaskarżona przez nadzór wojewody, który nakazał zmienić § 4., mówiący o potrąceniach z diet w razie nieobecności na sesjach lub komisjach. Przypomnijmy, że radni wprowadzili wtedy autopoprawkę, która przewidywała zmniejszenie diety tylko o 5 proc. za każdą nieusprawiedliwioną nieobecność na sesji lub komisji.

Nadzór wojewody stwierdził jednak, że jest to niezgodne z obowiązującym prawem i kazał dostosować uchwałę do obowiązujących przepisów. Wobec czego, 31 stycznia radni przegłosowali poprawkę mówiącą, że dieta jest zmniejszana o 20 proc. za każdą nieobecność radnego na sesji lub na komisji Rady Miejskiej, której radny jest członkiem. Dodatkowo zmniejszono diety o 10 proc. za brak udziału w innej, obowiązkowej czynności, która związana jest z pełnieniem funkcji radnego. Potrąceń nie będzie natomiast wtedy, kiedy radny udał się w delegację lub podróż służbową wyznaczoną przez przewodniczącego. Co ważne – radni nie zmienili wysokości diet, które zostały ustalone na listopadowej sesji.

Rada wystawiona na pośmiewisko?

Wątpliwości do publikacji wcześniejszego artykułu w Echo Bieszczadów miał radny Piotr Bąk, który stwierdził, że przez ten artykuł Rada została wystawiona na pośmiewisko (przypominamy, że to on miał największe wątpliwości w sprawie tego, kto powinien rozliczać radnych w sprawie nieobecności i przekonywał, że radni nie powinni „uprzącać samobiczowania”). Teraz dopytywał co Rada może zrobić, jeśli opisana wcześniej w gazecie uchwała została później uchylona przez wojewodę. O złe przygotowanie uchwały oskarżył sekretarz gminy oraz prawników i domagał się wyciągnięcia

konsekwencji w tej sprawie również od gazety.

Jak tłumaczył gminny radca prawny, wnioski które wyciągnął radny Bąk są „krytycznie nieuzasadnione i nie mają żadnego oparcia”. Jak mówił uchwała została przygotowana zgodnie z procedurami. – Wystarczy by pan ze zrozumieniem przeczytał korespondencję, jaka została skierowana 23 listopada, jako odpowiedź na proponowane zmiany w § 4. W stanowisku było jasno wyartykułowane i wskazywane stanowisko WSA, w których sądy te krytycznie odnosiły się do kwestii ustalenia diety radnych w sposób, który ma charakter ryczałtowy, a nie ma charakteru zwrotu kosztów poniesionych przez radnych w sprawowaniu mandatu. W ostatnim zdaniu opinii przygotowanej przez mecenasa Kolasę jest wskazane: „Przyjęcie przez Radę § 4. w wymienionym kształcie, niesie za sobą poważne ryzyko ingerencji organu nadzoru, a w dalszej konsekwencji stwierdzenie nieważności”. Dla zupełności – gdyby pan radny zamierzał rzetelnie przygotować się do tej debaty, to należałoby przeczytać rozstrzygnięcie nadzorcze wojewody z 29 listopada i doczytać jakie były powody takiej decyzji – zakwestionowanie zapisów § 4. związanego z usprawiedliwieniem nieobecności. Przypominam, że zwracaliśmy uwagę na problemy w tym zakresie i nie zostały one uwzględnione. Dziś mamy tego konsekwencje.

Prawnik dodał, że radcy zatrudnieni przez urząd nie są od tego by namawiać radnych do procedowania zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa, tylko po to, by doradzać. – Ostateczne decyzje podejmujecie sami. W mojej ocenie pana słowa, w których przywołuje pan panią sekretarz i odwołuje się pan do pobierania wynagrodzenia przez kancelarię oraz kwestionuje rzetelność naszej pracy, są zupełnie nieuzasadnione i szczerze mówiąc niezrozumiałe – podkreślał mecenas.

Radny Bąk przekonywał jednak, że zadał konkretne pytanie, a prawnicy powoływali się na przepisy WSA (Wojewódzki Sąd Administracyjny), a jemu chodziło o to czy jest orzeczenia NSA (Naczelny Sąd Administracyjny) w tej sprawie. – Moje wątpliwości wzbudziły usprawiedliwienia – radni zadecydowali jak zadecydowali. Nie udzielił mi pan odpowiedzi. Proszę się nie dziwić radnym, że są zbulwersowani, bo zostali opisani za coś – w trakcie procedowania danej uchwały, bo dopóki nie zostanie opublikowana w dzienniku województwa podkarpackiego jest nieobowiązująca, a pani redaktor

wyciągnęła przedwcześnie wnioski i przekazała opinii publicznej w negatywnym świetle stawiając całą Radę – przekonywał.

Jak dodatkowo zaznaczył przewodniczący Dariusz Kotyła, orzecznictwo nadzorów na temat uchwał trochę się zmieniło w ostatnim czasie, ze względu na usprawiedliwienie nieobecności, a pisma w tej sprawie do Rady dotarły za późno.

To nie piaskownica

Jak wyjaśniał prawnik, obecnie istnieje tendencja ku temu, by zejść ze stawek ryczałtowych w wynagrodzeniach, a rozliczać poszczególne czynności radnych. Dodał też, że kancelaria nie odpowiada za treść publikacji prasowych, a ich pracy nie można oceniać poprzez pryzmat takich publikacji. – Co do prawomocności uchwały – została podjęta, a jej moc nadana została z chwilą podjęcia. Rozstrzygnięcie nadzorcze nastąpiło później. Jak zakładam, redaktor sporządził artykuł kiedy uchwała była w obrocie prawnym. Dziś minął termin zaskarżenia tego rozstrzygnięcia i od dziś nie ma jej w obrocie prawnym – wyjaśniał 31 stycznia 2022 r.

– Jeśli się pan poczuł urażony to przepraszam, zdaje sobie sprawę, że pan nie odpowiada na panią redaktor, ale pytam się co możemy zrobić? – dopytywał radny Bąk.

– Czy ja się poczułem urażony? Nie, bo to nie jest piaskownica. To jest mój zawód i spotykam się często z krytyką. Nie mam problemu, dopóki rozmawiamy merytorycznie. Co pan może zrobić? To co każdy obywatel – jeśli w skutek tej publikacji poczuł się pan dotknięty, ma pan prawo ze względu na ochronę dóbr osobistych wystąpić dochodzenia swoich roszczeń na drodze sądowej – wyjaśniał mecenas.

Przeciwko tej uchwale zagłosowali radni: Grzegorz Brajewski, Robert Mazur i Janusz Żaczek. Wstrzymała się radna Małgorzata Fedorowiat. Reszta radnych była za.

Przypomnijmy: przewodniczącemu Rady Miejskiej w Lesku radni podwyższyli diety o 94 proc. czyli o 756,97 zł. Obecnie Dariusz Kotyła dostaje 2 018,47 zł diety. Wiceprzewodnicząca Rady Edyta Wojtowicz-Wojdanowska dostała 80 proc. podwyżkę o 899,18 zł – co daje na rękę 1 717,84 zł. Przewodniczący komisji dostali 70 proc. podwyżkę o 1 006,55 zł czyli 1 503,11 zł, a pozostali radni podwyższyli sobie diety o 65 proc. czyli o 939,45 zł co daje 1 395,75 zł na rękę.

(cała sesja do obejrzenia w serwisie YouTube)

WSPOMNIJMY

Ostatnie pożegnanie ppor. rez. Jana Wąsa (18.09.1934 - 13.01.2021)

Odszedł na wieczną wartę

► TEKST: KAZIMIERZ ADAMIAK – ŻŁ WP KOŁO W LESKU
ZDJĘCIE: ARCHIWUM RODZINY WĄS

Z wielką zadumą i smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci tak bliskiej, znanej i wspaniałej osoby. Kolega ppor. Jan Wąs, syn Marcina urodził się 18 września 1934 r. w Mirocinie w powiecie przeworskim.



Ojciec jego – Marcin Wąs, wcielony został do wojska austriackiego i brał udział w I wojnie światowej w bloku państw centralnych. 2 maja 1915 r. jako artylerzysta walczył na ciężkim froncie, noszącym nazwę „operacji gorlickiej”.

Lata dziecięce Jana przypadły na trudny okres wojenny. Do Szkoły Podstawowej uczęszczał w Mirocinie, następnie ukończył Technikum Rolnicze w Zarzeczcu. Służbę wojskową odbywał na Szkole Oficerskiej WOP, uzyskując stopień podporucznika.

Po przejściu do rezerwy otrzymał nakaz pracy w branży spółdzielczej w Lesku. Przez wiele lat pełnił funkcję wiceprezesa ds. obrotu rolnego Powiatowego Związku Gminnych Spółdzielni (PZGS) w Lesku. Ostatnim prezesem PZGS przed zniesieniem powiatów w 1975 r. był Mieczysław Gosztyła.

Tutaj poznaje swoją przyszłą małżonkę Krystynę Gawlik, którą poślubił w 1959 r. Pracowała wówczas w dziale księgowości PZGS, w późniejszym czasie objęła stanowisko kierowniczkę stołówki pracowniczej przy Leskim Zakładzie Handlu. Przez okres 10-ciu lat stołówka wydawała obiady dla ponad setki osób zrzeszonych w Związku Pracowników Handlu i Spółdzielczości.

Warto zauważyć, że Krystyna Gawlik-Wąs urodzona była w Brzezcinach w pow. dębickim, w sąsiedztwie znanej polonistki Liceum Ogólnokształcącego w Lesku – pani profesor Marii Lachman, która w czasie okupacji niemieckiej prowadziła „tajne nauczanie” w tej miejscowości. Jej uczniem był najstarszy brat Krystyny – Stanisław Gawlik (1928–2011). Jako wybitna jednostka, został profesorem Uniwersytetu Opolskiego. Wydał szereg publikacji naukowych, m.in. książkę p.t. „Tradycja i współczesność w edukacji dzieci i dorosłych”, którą dedykował rodzinie Wąsów w Lesku.

W trudnym okresie stanu wojennego 1981 r. Jan Wąs obejmuje funkcję prezesa GS w Olszanie, któremu

podporządkowane było zaopatrzenie terenu turystycznego, głównie: Myczkowiec, Solina i Polańczyk. Jan Wąs z małżonką Krystyną, w 1963 r. dorobili się domu jednorodzinnego z ogródkiem owocowo-warzywnym. Zadbana posiadłość stała się ich prawdziwą pasją w okresie emerytalnym. Dochowali się dwójki dzieci – syna Grzegorza i córki Urszuli, która osiągnęła staranne wykształcenie pedagogiczne. Stan jej rodziny to: mąż oraz czworo dzieci i czworo wnucząt.

Jan był przykładnym mężem, troskliwym ojcem, dziadkiem i pradziadkiem. Cechował go głęboki patriotyzm. Był poczciwym obywatelem i gorliwym katolikiem. Jako oficer należał do Związku Żołnierzy Wojska Polskiego, Koła im. Weteranów i Pionierów Ziemi Leskiej w Lesku. Jako członek Zarządu Koła czynnie uczestniczył w realizacji jego celów. Pasjonował się troską nad miejscami pamięci narodowej.

Za pracę zawodową i społeczną otrzymał: Brązowy, Srebrny i Złoty Krzyż Zasługi, Brązowy Krzyż Związku Żołnierzy Wojska Polskiego oraz szereg okolicznościowych dyplomów i podziękowań.

Śp. Jan Wąs spoczął na cmentarzu komunalnym w Lesku. Czynności liturgiczne związane z jego ostatnią ziemską drogą odprawił ks. Stanisław Fedak. Żegnała go najbliższa rodzina okryta żałobą i pogrążona w rozpacz i żal. Żegnali: przyjaciele, sąsiedzi i okoliczni znajomi, emerytowany ks. proboszcz z Budziwoja k/Rzeszowa – serdeczny przyjaciel Jana oraz przedstawiciele organizacji społecznych Towarzystwa Miłośników Leska i Okolic, zarząd i koledzy z Koła Z.Ż.W.P. w Lesku.

Żegnał go Lesko.
Cześć Jego pamięci!

Trwają prace przy dokumentacji nowej obwodnicy Leska

► TEKST: PAULINA BAJDA
ZDJĘCIE: FB SOŁECTWO HUZELE

Podkarpacki Zarząd Dróg Wojewódzkich w Rzeszowie w lutym miał ogłosić przetarg na opracowanie dokumentacji projektowej nowej obwodnicy Leska, która ma prowadzić przez Huzele i Postołów. Mieszkańcy miejscowości obwodnica, mówią, że łatwo się nie poddadzą i będą walczyć o swoje.

Ja już informowaliśmy czytelników Echa Bieszczadów, w ubiegłym roku – tuż przed świętami Bożego Narodzenia, mieszkańcy Huzel oraz Postołowa dowiedzieli się, że przez ich miejscowości zaplanowano budowę tzw. południowej obwodnicy Leska. Niestety budowa tej drogi wiąże się najprawdopodobniej z wyburzeniem kilkudziesięciu domów i wyprowadzką ponad pół tysiąca osób. Mieszkańcy nie zgadzają się na takie rozwiązanie i od kilku tygodni apelują do inwestorów czyli Podkarpackiego Zarządu Dróg w Rzeszowie oraz do Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podkarpackiego, o ponowne przemyślenie trasy tej inwestycji. Jak argumentują, tereny przez które ma przechodzić planowana obwodnica, należą do jednych z najpiękniejszych miejsc w okolicach Leska, a dodatkowo Starostwo Powiatowe w Lesku, jeszcze w ubiegłym roku pozwalało na inwestycje w tym terenie. Teraz okazuje się, że do wyburzenia pójdą całkiem nowe domy i domki wypoczynkowe, a mieszkańcy zostaną najprawdopodobniej wywłaszczeni.

PZDW zamawia dokumentację

Jak informuje Podkarpacki Zarząd Dróg Wojewódzkich w Rzeszowie, zakończono już przygotowywanie materiałów niezbędnych do ogłoszenia zamówienia publicznego, na opracowanie dokumentacji projektowej i innej, wraz z uzyskaniem niezbędnych decyzji, uzgodnień i opinii dla nowego odcinka drogi wojewódzkiej nr 894 – obwodnicy Leska. Ogłoszenie tego zamówienia zaplanowano na luty 2022 roku.

– Zakres dokumentacji projektowej dla przedmiotowego zadania obejmuje opracowanie m.in. koncepcji projektowej – wyjaśnia Aldona Gujda, rzeczniczka prasowa PZDW. – Dokument ten będzie pierwszym opracowaniem planistycznym dotyczącym budowy nowego odcinka drogi wojewódzkiej nr 894 – obwodnicy Leska. W ramach tej koncepcji zostaną ustalone i wstępnie rozpoznane min. trzy warianty trasy przedmiotowej drogi. Następnie z opracowanych propozycji wyłoniony zostanie wariant optymalny, dla którego opracowana będzie dokumentacja projektowa oraz uzyskane zostaną wszelkie wymagane decyzje, opinie i uzgodnienia, konieczne do realizacji zadania tj. wykonania robót budowlanych.

Do tej pory nie doszło jednak do bezpośrednich konsultacji z mieszkańcami Huzel i Postołowa, którzy domagają się zmiany koncepcji budowy obwodnicy. Jak informuje PZDW do konsultacji nie dojdzie ze względu na ograniczenia pandemiczne spowodowane koronawirusem, a PZDW zastąpiła je „akcją informacyjną”.

Rzeczniczka PZDW zapewnia, że Zarząd „realizując zadania budowy nowych odcinków dróg, jak i rozbudowy lub przebudowy istniejącej sieci, prowadzi politykę transparentnych działań z tym związanych”. – W okresie przed pandemią COVID-19 dla budowy nowych odcinków dróg praktykowane było organizowanie spotkań informacyjnych przedstawicieli tutejszego Zarządu i projektantów z miejscową społecznością, na których przedstawiano i omawiano rozwiązania, a także odpowiadano

na zadawane pytania i uwagi. Z takich spotkań sporządzany był specjalny raport. Zawsze działaniem wyprzedzającym takich spotkań było udostępnienie zainteresowanym materiałów obrazujących planowane rozwiązania. Obecnie – w czasie pandemii COVID-19, ze względu na ograniczenia epidemiczne nie ma możliwości organizacji tych spotkań. Niemniej jednak, spotkania zastąpione zostały akcją informacyjną – wyjaśnia Aldona Gujda i dodaje, że do takich działań należy zaliczyć udostępnienie na stronie internetowej zarządu stosownych materiałów oraz przesyłanie ich do właściwych gmin, starostw a także sołectw, w celu rozpowszechnienia informacji o planowanym zadaniu. – Dodatkowo do udziału w pracach koncepcyjnych zapraszane są właściwe miejscowo Jednostki Samorządu Terytorialnego – jako przedstawiciele lokalnej społeczności. Tak też będzie w przypadku przedmiotowego zadania. Przedstawiciele miejscowych Jednostek Samorządu Terytorialnego zostaną zaproszeni do uczestnictwa w pracach koncepcyjnych, a stosowne materiały będą im przekazywane w celu ich udostępnienia zainteresowanym stronom – zapewnia rzeczniczka.



▲ Mieszkańcy Leska byli już świadkami pikiety mieszkańców Huzel i Postołowa pod Starostwem Powiatowym w Lesku

PZDW obiecuje, że wszelkie zgłoszone uwagi i propozycje będą analizowane i jeśli okażą się zasadne i możliwe do zastosowania, zostaną wzięte pod uwagę. – Ponadto zaznaczyć należy, iż w trakcie postępowania w sprawie wydawania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach, prawdopodobnie będzie wymagane przeprowadzenie oceny oddziaływania na środowisko. W takim przypadku organy administracji właściwe do wydania decyzji środowiskowej mają obowiązek zapewnić społeczeństwu możliwość czynnego uczestniczenia w postępowaniu środowiskowym (zapisy art. 79 u.1 Ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko). Ponadto zgodnie z art. 80 u. 1 tej samej ustawy, jeżeli przeprowadzana będzie ocena oddziaływania przedsięwzięcia na środowisko, właściwy organ wydaje decyzję o środowiskowych uwarunkowaniach biorąc pod uwagę wyniki postępowania z udziałem społeczeństwa – przypomina rzeczniczka i dodaje, że w przypadku planowanej budowy obwodnicy Leska w ciągu drogi wojewódzkiej nr 894, opisana wyżej procedura konsultacji jest dopiero przed nami.

Wody Polskie: wpłynęła wstępna propozycja trasy

Wiążące opinie Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska oraz Państwowe Gospodarstwo Wodne Wody Polskie wydają na etapie procedowania uzyskiwania stosownych decyzji – decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach oraz decyzji pozwolenia wodnoprawnego. Jednak Krzysztof Gwizdak, p.o. Dyrektora Zarządu Zlewni

Państwowe Gospodarstwo Wodne Wody Polskie, Zarząd Zlewni w Przemysłu zna już temat. Jak wyjaśnia – inwestor czyli PZDW, który aktualnie planuje zlecenie opracowania dokumentacji projektowej, przesłał już do Wód Polskich wstępną – jedną z możliwych propozycji przebiegu obwodnicy, której trasa miałaby być poprowadzona między brzegiem Sanu a istniejącą drogą powiatową nr 2256.

– Należy tu zaznaczyć, że są to jedynie wstępne założenia koncepcyjne, a na bazie dotychczasowej współpracy z PZDW należy stwierdzić, że w przypadku każdej inwestycji drogowej, już na etapie prac projektowych różne warianty przebiegu tras drogowych są szeroko konsultowane w tym, m.in. z zainteresowanymi samorządami – wyjaśnia dyrektor.

Dyrektor Gwizdak dodaje, że w przypadku omawianego wyżej wariantu, obwodnica byłaby częściowo zlokalizowana na obszarach szczególnego zagrożenia powodzią, w związku z czym inwestor byłby zobligowany do uzyskania pozwolenia wodnoprawnego, które musi być poprzedzone opracowaniem operatu wodnoprawnego. – Mając

Rzecznik RDOŚ zaznacza jednak, że jeśli ktoś chce prowadzić inwestycje na Obszarze Chronionego Krajobrazu (OCHK), to musi pamiętać, że obowiązują tam określone uchwały zakazy. – Z tym, że budowa drogi stanowi cel publiczny, a z tego tytułu są przewidziane zwolnienia – wyjaśnia Łukasz Lis. – Co do konsultacji, to nie istnieje jakiś formalny obowiązek konsultowania z nami tej inwestycji, poza procedurą uzyskania decyzji środowiskowej i ewentualną oceną oddziaływania na środowisko. Przy tych postępowaniach bada się ewentualny wpływ na przyrodę, w tym gatunki chronione, poszczególne formy ochrony przyrody i środowisko ogólnie, tak więc wówczas mielibyśmy jakieś dane i wnioski odnośnie tamtejszych uwarunkowań, z którymi moglibyśmy ewentualnie polemizować – wyjaśnia rzecznik RDOŚ.

Błonie, przez które ma przechodzić planowana obwodnica to teren wypoczynkowy dla mieszkańców Leska. Dodatkowo w tym miejscu znajduje się też odcinek specjalny dla wędkarstwa muchowego, dlatego o opinie na temat tej inwestycji spyaliśmy również Podkarpacki Związek Wędkarski w Krośnie. Jak mówi Piotr Konieczny, dyrektor biura Okręgu PZW Krośno, zdania wędkarzy w temacie budowy nowej obwodnicy Leska będą podzielone, ponieważ nad Sanem wędkuje 7 tys. osób i każdy z nich może co innego myśleć na temat tej inwestycji. – Jedni będą zadowoleni, że będą mogli dojechać i bliżej zostawić samochód tuż przy moście, a inni będą psoczyć na to, że samochody będą im przejeżdżały tuż nad głową – mówi. – Na pewno ten odcinek Sanu będzie bardziej zurbanizowany, mniej dziki i znacząco wzrośnie antropopresja w tym terenie.

Dyrektor dodaje, że na działania człowieka szczególnie będzie narazony odcinek od Postołowa przez Skałki Wolańskie, bo właśnie tamteży zaplanowano budowę drogi. – Do tej pory była to wyjątkowa okolica, cisza i spokój, czysta przyroda. Najważniejsze pytanie jest jednak takie – czy budowa tej obwodnicy odciąży ruch w okolicach Leska i zlikwiduje korki? Ja uważam, że nie. Teraz korki będą się robić z innej strony, a nieodwracalnie zniknie dzika przyroda – mówi dyrektor, podkreślając jednak, że jest to jego prywatna opinia na temat budowy obwodnicy.

Dyrektor dodaje też, że budowa nowej obwodnicy nie powinna mieć większego wpływu na znajdujące się w Sanie ryby, natomiast bardzo wpłynie na okolicę, która objęta jest właśnie Wschodniobeskidzkim Obszarem Chronionego Krajobrazu.

Nie poddamy się!

Mieszkańcy miejscowości przez które planowana jest budowa nowej obwodnicy zapowiadają, że nie poddadzą się bez walki. Mieszkańcy Leska byli już świadkami pierwszej blokady drogi krajowej prowadzącej przez miasto oraz pikiety pod Starostwem Powiatowym w Lesku. Członkowie Komitetu Społecznego Razem Dla Przemyślonej Lokalizacji Obwodnicy Leska mówią, że planują dalsze działania, które ostatecznie mają zmienić trasę obwodnicy. Rozpoczęli już akcję informacyjną, która ma uświadomić mieszkańcom gminy, jakie są najważniejsze postulaty przeciwko budowie obwodnicy. Plakaty zostały rozwieszone między innymi w witrynach lokalnych przedsiębiorców. Dodatkowo nie zgadzają się na brak konsultacji ze względu na Covid. – Według nas to jest strach przed skonfrontowaniem się z mieszkańcami – informują w piśmie do redakcji Echa Bieszczadów. – Nie zgadzamy się też, aby przez udział lokalnych społeczności w konsultacjach rozumiane były władze gmin ościennych – to my mieszkańcy Leska – Woli Postołowej i Huzel jesteśmy lokalną społecznością z którą należy przeprowadzić konsultacje. My tak łatwo się nie poddamy i jesteśmy zdeterminowani walczyć na wszystkich etapach inwestycji, którą uznajemy za szkodliwą!

RDOŚ: budowa drogi to cel publiczny

Na razie nie wiadomo jakie stanowisko w sprawie tej inwestycji zabierze Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska w Rzeszowie. Jak informuje rzecznik prasowy tej instytucji Łukasz Lis, żadne dokumenty do nich jeszcze nie wpłynęły. Dlatego nie wiadomo jaki wpływ będzie miała ta inwestycja na przyrodę znajdującą się we Wschodniobeskidzkim Obszarze Chronionego Krajobrazu – przez który ma przechodzić obwodnica.

Procedura wydania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach zgody na realizację przedsięwzięcia przez RDOŚ, może zostać przeprowadzona dopiero po opracowaniu przez inwestora Karty Informacyjnej Przedsięwzięcia, w której zostaną zbadane wszelkie potencjalne negatywne oddziaływania na poszczególne elementy środowiska przyrodniczego. Również Wody Polskie opiniują inwestycję w zakresie jej wpływu na środowisko gruntowo – wodne, dopiero na późniejszym etapie prowadzenia tego postępowania.

► TEKST: ADAM PIOTR SZPARA
ZDJĘCIE: ARCH. PRYW. AUTORA

Gorliwy kapłan – budowniczy kościołów

Już niebawem na rynku wydawniczym ukaże się kolejna książka Adama Piotra Szpara, poświęcona kapłanowi związanemu z ziemią leską. Tym razem autor zajął się sylwetką ks. Jana Jakubowskiego, który przez lata był proboszczem w Hoczwi, a dzięki pomocy swoich parafian w ciągu jednej nocy zbudował kościół w Nowosiółkach.

Za zgodą autora, którego sylwetkę przybliżyliśmy czytelnikom Echa Bieszczadów w związku z publikacją książki „Niekoronowany Król Polski: Stefan Kardynał Wyszyński – Prymas Tysiąclecia”, przedstawiamy teraz fragment jego najnowszej – jeszcze nie wydanej publikacji o ks. Janie Jakubowskim, który swoją posługę pełnił również na bieszczadzkiej ziemi. Wstęp do książki pt. „Ks. Jan Jakubowski (1939 – 2016) gorliwy kapłan – budowniczy kościołów – patriota”, napisał abp Adam Szal – metropolita przemyski.

„Urodził się 6 grudnia 1939 r. w Tarnogórze. W czerwcu 1964 r., przyjął święcenia kapłańskie w katedrze w Przemyślu. Był wikariuszem kolejno w parafiach w Chłopicach, Brzozie Królewskiej, Trzcianie i Dobrej (diecezja gorzowska), następnie w Człopie (lata 1970 – 1971), Trzeźni (1971) i Hoczwi w Bieszczadach. W tej ostatniej miejscowości był administratorem parafii w latach 197–1978, w okresie od 1978 do 1980 pełnił posługę kapłańską w Węglówce, i od 1980 w Soninie, gdzie po przejściu na emeryturę pomagał w powadzeniu tejże parafii.”

„W 1971 r. otrzymał nominację do pełnienia funkcji administratora i jednocześnie Proboszcza w parafii Hoczew na rok. Ponownie wrócił na Proboszcza do niej w latach 1972–1978. Po nominacji na tę funkcję ksiądz Jan zabrał się do jeszcze gorliwszej pracy. Podkreślić należy ogromne zaangażowanie księdza Jana Jakubowskiego w dbałość o kościół parafialny w Hoczwi, jak i kościół filialny. Starał się przy tym i dbał by kościół wyglądał ładnie, tak wewnątrz, jak i na zewnątrz. I tak – odmalaował kościół na zewnątrz i wewnątrz. Następnie przeprowadził renowację ołtarzy, położył nowe posadzki, zrobione zostały nowe ławy kościelne. To tylko przykłady, tych prac zmierzających do dobrego utrzymania kościoła, bo ksiądz Jan wykonał wiele więcej. Wymienić tu należy wybudowanie budynku obok kościoła z przeznaczeniem na salę katechetyczną. Otworzył przy kościele bibliotekę parafialną, zaopatrując ją w książki i czasopisma o tematyce religijnej. Kupował różnego rodzaju gry dla młodzieży z parafii, organizował różnego rodzaju zabawy. Te wszystkie działania miały na celu jak najszerze przyciągnięcie młodzieży do kościoła. Dla małych dzieci organizowane były Mikołajki, prezenty kupował z własnych pieniędzy. Podczas corocznych wizyt duszpasterskich,



o ile otrzymywał wolne datki, zostawiał je jeszcze w tym samym dniu wśród osób najuboższych, chorych i potrzebujących. Eucharystię sprawował w głębokim skupieniu, zawierając siebie i całą parafię Panu Bogu. Posiadał szczególną umiejętność głoszenia Słowa Bożego, cechującą się przekazem treści ewangelicznych językiem prostym i zrozumiałym dla wszystkich słuchających. Cechowała go duża zdolność pedagogiczna, co wyrażało się między innymi w łatwości nawiązywania kontaktów z uczniami w ramach prowadzonych przez siebie lekcji religii.

Ksiądz Jan Jakubowski kochał parafię Hoczew. Obdarzał ją głęboką atencją. Jednocześnie parafianie darzyli księdza proboszcza wielką Bożą Miłością. Wyrazem tego było to, że wszelkie prace podejmowane na rzecz parafii podejmował wspólnie ze wszystkimi parafianami, przy ich aprobacie.”

Nie wolno się bać czynić dobrze

„Kiedy po raz kolejny przywołujemy dziś w pamięci, tak żywy wciąż obraz naszego księdza, to oprócz pustki i żalu nasze serca napętnia wdzięczność Bogu, że dane nam było poznać i mieć przy sobie takiego Człowieka jak ksiądz Jan – mówią parafianie z Hoczwi. Już na początku swej pracy zjednoczył małe przysiółki wsi w jedną parafię. Jego wyjątkowy dar łączenia ludzi bogato owocował w organizacjach, rodzinach i małżeństwie. Ksiądz mawiał często we wszystkich parafiach, w których był „nie wolno się bać czynić dobrze”. A tego dobra uczynił tak wiele. Wszyscy, którzy go spotkali, pozostają pod wrażeniem człowieka – kapłana, który ciężko pracował fizycznie. W bagażniku swojego samochodu woził robocze ubranie – „bo zawsze jest potrzebne” – mówił. Praca była właśnie jedną z jego metod ewangelizacji. Bo oto przyszło ludziom odkryć kapłana na rusztowaniu, przy kopaniu fundamentów, sponczonego, z taczka betonu, robieniu cegieł do budowy kościoła, czy wywożące go gruz. Parafianom z Hoczwi, Soniny i innych miejscowości wierzącym i niewierzącym, przyszło zweryfikować wyobrażenie „księdza zza ołtarza” i ujrzeć dźwigającego chorego, biegającego po urzędach by załatwić formalności przy budowanych kościołach lub pomóc parafianom załatwić sprawy rodzinne. Szokował kiedy otrzymał pieniądze od bogatego parafianina

za kolędę a następnie oddawał te pieniądze, tam gdzie panowała bieda. Oddawał z domu co miał, a to pralkę czy meble, mawiając „bo młodzi z dziećmi częściej potrzebują”, a sam naprawiał co chwilę starą wyrzuconą przez kogoś.”

Powstanie kościoła w Nowosiółkach

„Wieś Nowosiółki tzw. Balowe – z uwagi na położenie w dobrach ziemskich Balów, powstała w XVI w., jako przysiółek wsi Zahoczewie. Od 1659 r. funkcjonuje już jako samodzielna wieś. W słowniku geograficznym, czytamy, że według schematyzmu greko – katolickiego z 1928 r., Nowosiółki stanowiły filię Zahoczewia. Posiadały kaplicę murowaną pod wezwaniem św. Apostołów Piotra i Pawła zbudowaną w 1906 r. Po II Wojnie Światowej, częściowym wysiedleniu ludności ukraińskiej kaplica w Nowosiółkach była kaplicą dojazdową dla mieszkańców parafii z Hoczwi. Okazała się ona być, z upływem czasu, za mała dla wszystkich parafian. Dlatego też, w czasie wizyty duszpasterskiej w dniu 20 października 1974 r. ks. bp Ignacy Tokarczuk zalecił parafii w Hoczwi rozbudowę kaplicy w Nowosiółkach. Księża podjęli wspólnie inną decyzję, że wybudują nowy kościół w miejsce dawnej cerkwi w Zahoczewiu. Szczegóły realizacji tego pomysłu i decyzji, który zakończył się „cudownym” sukcesem, pomimo szeregu trudności, w dalszej części rozdziału.

Ksiądz kanonik Jan Jakubowski, był człowiekiem niezłomnym. Takie stwierdzenie wyłania się z relacji Zofii Barańskiej, która w swoich wspomnieniach pisze: W odległości kilku kilometrów od Hoczwi znajduje się wieś Nowosiółki, gdzie stoi sławny w całej okolicy kościół p.w. św. Józefa. Został wzniesiony przez mieszkańców okolicznych wsi w czasach PRL w sobotę 2 sierpnia 1975 r. w ciągu jednej nocy! Mieszkańcy nie dostali pozwolenia na wybudowanie świątyni, więc zdecydowali się działać w tajemnicy przed lokalnymi władzami. Posadzili przy drodze pole kukurydzy i gdy ta urosła na odpowiednią wysokość, w odległości ok. 30 m. od szosy wylali fundamenty pod niewielki kościółek. Potem, w pełnej konspiracji, pod osłoną mglistej bezksiężycowej nocy i tylko przy świetle kieszonkowych latarek – złożyli budowlę z drewnianych części, które wcześniej przygotowali w swoich gospodarstwach. To były trudne czasy, represje wobec kościoła nie ustawały, wręcz przeciwnie były nasilane. Nie mniej jednak ksiądz Jakubowski, obdarzony cnotą autorytetu potrafił skupić wokół siebie ludzi, mieszkańców okolicznych miejscowości. To sprawiło, że pomimo sprzeciwu władz prace były kontynuowane pomimo dążeń do ich wstrzymania. Władze te bowiem ogrodziły cmentarz, blokowały do niego dostęp. Jedyne dyrektorka szkoły – Bronisława Kierońska – mogła go otwierać na czas pogrzebów, jemu bowiem zostały powierzone klucze do bram cmentarza.

I tak, ks. Jan Jakubowski w grudniu 1974 r. powołał „tajny komitet budowy kościoła”, w jego skład wchodził: Władysław Barański, Władysław Dziuba, Mieczysław Leicht, Michał Mikołajczak, Władysław Pałka, Bronisław Rosowski, Jan Woźny, Władysław Woźny, Stanisław Winiarczyk i Zdzisław Zieliński. Zebrania członków komitetu odbywały się, z uwagi na sprawę budowy kościoła w prywatnych domach. Obawiano się bowiem inwigilacji ze strony służb. Zaciemniano okna, rozmowy odbywały się szeptem.

Podczas spotkań, dotyczących spraw organizacyjnych, zdecydowano o planach budowy nowego kościoła. Omawiano również jakie działania podejmować celem aktywizacji mieszkańców, także zmierzających do uzyskania zgody władz na budowę.

W tym miejscu, należy odnieść się do uwagi słusznej, wskazującej na fakty: „pomimo widocznego negatywnego stosunku przedstawicieli gminy w Baligrodzie i Powiatu Leskiego do planów budowy kościoła. Księża nie zrezygnowali z legalnych metod pozyskania zgody na wzniesienie świątyni”.

I wnet oto sposób dzięki niezłomności kapłańskiej ks. Jana Jakubowskiego dochodzi do budowy nowej świątyni w Nowosiółkach. Ale co istotne nie obyło się bez przeszkód.

W Boże Narodzenie mieszkańcy podpisują petycję o wyrażenie zgody na budowę kościoła. Podpisują ją mieszkańcy Nowosiółek i Zahoczewia. Oczekując na odpowiedź mieszkańcy wymienionych miejscowości kontynuują prace przygotowawcze do budowy kościoła, gromadzą materiały budowlane, drewno z tartaku, cegły.

Należy wspomnieć, że pomimo wysiłku ks. Jana i parafian, ich działania władze starały się utrudniać. Represjonowano mieszkańców, zastraszano i szykanowano. Panu Prach nie pozwolono na budowę prywatnej betoniarni dla celów podjętej inicjatywy budowy kościoła. Władze obawiały się, że wybudowanie nowej świątyni wywierać będzie zbyt duży wpływ, zwłaszcza gdy będą w niej gromadzić się wierni.

Z innych relacji możemy się dowiedzieć, że kiedy biskupem przemyskim był ks. Ignacy Tokarczuk powziął decyzję, by tak zarządzać diecezją aby wierni mieli dostęp do kościoła nie dalej jak cztery kilometry. I za tym pomysłem powstała inicjatywa wybudowania świątyni dla parafii podhoczewskich.

Projekt został wsparty przez wspomnianego ks. biskupa. Wizytacja parafii, której administratorem był ks. Jakubowski doprowadziła do idei budowy kościoła w Nowosiółkach. Pierwotnym zamysłem była rozbudowa kaplicy w tejże miejscowości. Decyzją ostateczną, podjętą wspólnie przez ks. Jakubowskiego, przy udziale wikariusza Władysława Brzuska, było wybudowanie nowego kościoła. Powstać miał on w miejscu starej cerkwi grekokatolickiej, zrujnowanej na cmentarzu.

Inicjatywa wymienionych księży została wsparta przez mieszkańców miejscowości. Przygotowali teren pod

budowę nowej świątyni. Przystąpiono z entuzjazmem do pracy ufając, że ziarno zbierze plon, tak by wierni nie musieli pokonywać kilku kilometrów drogi do starego kościoła. Należy przy tym wspomnieć, że były to trudne czasy. Ówczesna okolica nie była zindustrializowana. Brak było komunikacji.

Jednocześnie należało liczyć się z trudnościami stwarzanymi przez władze. Sama budowa świątyni, jako nielegalna mogła i była sprzeczna z ówczesnym spojrzeniem władz. W przyczynku do biografii ks. Jana Jakubowskiego, czytamy: „odczuwamy potrzebę, budowy świątyni jednocześnie uczestnicząc w nielegalnym przedsięwzięciu obawiano się sprzeciwić zarządzeniu władz. Jednak ksiądz Jakubowski ciesząc się ogromnym autorytetem zjednał sobie ludzi i skłonił do włączenia w prace. Ich idea stała się bardziej uzasadniona, gdy na cmentarzu w dzień Wszystkich Świętych wzniesiono krzyż”.

Pomimo wszelkich trudności ze strony władz, dzięki ufności w zaangażowanie księdza Jana, wikariusza Władysława Brzuska, mieszkańców w dniu 3 sierpnia 1975 r. w nowym kościele została odprawiona pierwsza Msza Święta. Jak czytamy w źródłach: „uczestnicy mszy płakali ze wzruszenia. Czuli zadowolenie z tego, że znajdują się we własnym Przybytku Pańskim”.

Projekt wizualny kościoła wykonał ks. Józef Mucha z Niechobrza. Rozwizaniami konstrukcyjnymi zajmował się Bronisław Rosowski z Nowosiółek, który przy budowie pełnił również funkcję kierownika stolarni i cieśli w tartaku w Hoczwi. Miał przez to wiele kłopotów, za co został zwolniony z pracy.

Ciekawe jest też umiejscowienie samego kościoła, gdyż nie leży on w samych Nowosiółkach, ale na granicy (pośrodku) pomiędzy Nowosiółkami a Zahoczewiem, na nieruchomości Bronisława Urbana. Konstrukcje z belek wykonane zostały przez A. Prystasza z Podskąty, zaś okna i krokwie przez Bronisława Rosowskiego. Wymiary świątyni to: długość 12,7 m, szerokość 7,7 m. Malowanie świątyni wykonał mgr Edward Osiecki z Nowosiółek. Wspólnie z żoną zrealizowali malowanie ścian ołtarzowej. Malowidło zostało tak pomyślane, że od brzegów ścian idą coraz jaśniejsze prostokąty, na tle których wisi drewniany krzyż z wizerunkiem Chrystusa.

Ciekawym pomysłem na ozdobę kościoła było to, że na pamiątkę samowolki przy budowie niejako „symbolicznie” u stóp krzyża umiejscowiono „kukurydziane malowidło”, symbolizujące kukurydzę.

W niedługim czasie, bo już w nocy z 1 na 2 września dach kościoła został przykryty blachą, a kilka dni później wybudowano prowizoryczną dzwonnice, na której zawisł mały dzwon.”

Więcej o ks. Janie Jakubowskim przeczytają Państwo w książce – pt. „Ks. Jan Jakubowski (1939 – 2016) gorliwy kapłan – budowniczy kościołów – patriota”, która najprawdopodobniej w tym roku ukaże się na rynku. O publikacji będziemy informować.

Ośrodek Odosobnienia dla Internowanych w Uhercach – część III

Bunty i protesty

► TEKST: MIECZYŚLAW RÓŻYCKI
ZDJĘCIA: IPN RZESZÓW/
PRYW. ARCH. AUTORA

Dla zdecydowanej większości internowanych w ośrodku odosobnienia, nowa sytuacja w jakiej się znaleźli, nie miała w ich dotychczasowym życiu żadnego precedensu. Trzeba było uczyć się funkcjonować w bardzo ograniczonym obszarze, w początkowym okresie na kilku metrach kwadratowych zamkniętej celi mieszkalnej, nazwać rzeczy nowymi imionami, a brakujące słowa zapożyczać nawet od więźniów kryminalnych (kipisz, wypiska, kabaryna).

Traktowanie internowanych jak zwykłych więźniów kryminalnych, pozbawionych wolności bez wyroku sądowego, poddawanych rygorowi więziennemu, nagle brutalnie odciętych od rodzin, przyjaciół i codziennej aktywności zawodowej od początku wzbudzało w nich zdecydowany opór.

Już w pierwszym dniu, tj. 13 grudnia 1981 r. w niedzielę, internowani dobijając się do drzwi cel usiłowali wygłaskać uczestnictwo w mszy św. Otwierając drzwi oficer Służby Więziennej z uzbrojoną obstawą oświadczył, aby pisać indywidualne prośby o mszę. Prośby napisano, mszy św. nie było.

14 grudnia 1981 r. zorganizowano pierwszy bunt w proteście przeciwko warunkom internowania. Przez radiowęzeł podawano komunikat Jaruzelskiego, z którego wynikało, że internowanie polega na odosobnieniu w domach sanatoryjnych i wczasowych, a rzeczywistość w Uhercach wyglądała zupełnie inaczej. W odpowiedzi w jednej z cel zaczęto metalowymi miskami uderzać w kraty okienne, mocno bić w drzwi i krzyczeć. Mieszkańcy innych przyłączyli się i zapanał ogólny raban. Na to wystąpienie bardzo szybko zareagowała administracja ośrodka. Zorganizowany został pokaz siły funkcjonariuszy więziennych. Kilkunastu strażników wyposażonych w hełmy, tarcze i pałki (w gwarze więziennej „atanda”) otwierało drzwi poszczególnych cel pytając drwiąco o przyczynę hałasu. Po tej demonstracji siły i zastraszeniu w pawilonie zapanał spokój.

Po godzinie 20:30 internowani – tak jak skazani, zobowiązani byli wystawić na korytarz tzw. kostkę, czyli złożone własne ubranie i buty. Obowiązek ten od początku wzbudzał w internowanych zdecydowany sprzeciw i nie był w pełni respektowany.



▲ 19 kwietnia 1982 r. widok z wieżyczki wartowniczej w kierunku pawilonu trzeciego, z grupą protestujących internowanych



▲ 19 kwietnia 1982 r. grupa interwencyjna funkcjonariuszy Służby Więziennej tzw. „atanda” zmierza w kierunku pawilonu trzeciego



▲ Pieczątki upamiętniające protest internowanych w Ośrodku Odosobnienia w Uhercach w kwietniu 1982 r.



▲ Koperta ze znaczkami upamiętniającymi bunt w Uhercach

Obowiązywał zakaz porozumiewania się między celami, oraz zakaz porozumiewania się internowanych zakwaterowanych na piętrze z umieszczonymi na parterze pawilonu. Podczas przebywania na spacerunku dozwolone było wyłącznie chodzenie jeden za drugim (gęsiego) w milczeniu. W przypadku nie przestrzegania tych zasad przerywano spacer i internowanych zwracano do cel mieszkalnych. Protestujący domagali się jasnego określenia przez administrację ośrodka zasad i warunków, na jakich byli przetrzymywani oraz udostępnienia na piśmie obowiązującego ich regulaminu. W odpowiedzi dowiedzieli się, że regulamin taki ma być dopiero dostarczony.

4 stycznia 1982 r. głódówkę podjęło 6 cel internowanych z Krosna. Wszyscy głodujący wzywani byli na przesłuchania do wychowawców. Wypytywano ich o powody podjęcia głódówki, straszono podciągnięciem tej akcji protestacyjnej pod przepisy stanu wojennego i wyroki sądów wojskowych. Dobrodusznie zachęcano do zmiany decyzji. Wobec siedmiu osób uznanych za inspiratorów akcji zastosowano kary w postaci umieszczenia w celach dyscyplinarnych.

11 lutego 1982 r. dwaj internowani podjęli decyzję o głódówce. Poinformowali o tym administrację ośrodka pismami o treści: „Protestuję przeciwko bezprawiu stanu wojennego. Protestuję przeciwko przetrzymywaniu w więzieniu chorych. Jestem więźniem politycznym i zakładnikiem PRL-u”. Wizytująca w tym czasie ośrodek posłanka do Sejmu, prosiła internowanych o wycofanie pism

i nie podejmowanie protestu głodowego obawiając się posądzenia, że przyczyną głódówki mogła być jej wizyta. Prawdopodobnie podjęła interwencję u komendanta wojewódzkiego Milicji Obywatelskiej w Przemyślu, w sprawie zwolnienia z internowania kilku osób.

Internowani bojkotowali też jednego z oddziałowych, który dawał się poznać z jak najgorszej strony. Nie chciano, żeby pracował na tym oddziale. Na znak protestu podczas jego służby internowani nie roznosili posiłków do cel oraz odmawiali ich przyjmowania.

W nocy 29 marca 1982 r., internowani z pawilonu trzeciego urządzili piętnastominutowy imponujący „hałas”, polegający na uderzaniu talerzami, kubkami i łyżkami o kraty, dzięki któremu mieli zamiar wywalczyć spacer w dużym spacerniku. Domagano się również otwarcia kraty oddzielającej parter od piętra pawilonu. Internowani z pawilonu pierwszego, którzy swoją zdecydowaną postawą wywalczyli już realizację spaceru na dużym spacerniku przyłączyli się do protestu bijąc w słupy elektryczne. Protest okazał się skuteczny, ponieważ od tej pory spacery dla wszystkich internowanych odbywały się również na dużym spacerniku z boiskiem do gry w piłkę siatkową.

10 kwietnia 1982 r. około godziny 13:00, funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa legitymowali dwie kobiety i jednego mężczyznę, którzy rozmawiali przez siatkę z internowanymi z pawilonu III. Po wylegitymowaniu osoby te zostały zabrane spod ogrodzenia. W całym pawilonie zawrzało, krzyczano „SB – gestapo”, „pachołki SS”, „KGB”, „czerwona hołota”, „uwolnić

kobiety”! Funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa obrzucono jajkami, puszkami konserw, kamieniami i wszystkim czym dało się rzucać. Nie wszyscy dobrze celowali, więc jajkami oberwały również kobiety. Spacerujący internowani przecięli siatkę spacernika i pojedynczo zaczęli przechodzić w kierunku bramy głównej, gdzie nadal spisywano zatrzymane osoby. Rozpoczęto śpiewy i wznoszono okrzyki uznawane przez komunistyczne prawo za antypaństwowe i wrogie. Panowała tak napięta atmosfera, że w obawie przed protestującymi, zatrzymane osoby zostały zwolnione po wylegitymowaniu. W kierunku stojących przed bramą służbowych samochodów Służby Bezpieczeństwa – Nysy i Fiata poleciało kilka kamieni.

16 kwietnia 1982 r. rozpoczął się największy protest w historii funkcjonowania ośrodka. Po południu przekazano do ogólnej wiadomości decyzje Komendantów Wojewódzkich Milicji Obywatelskiej z Przemyśla i Krosna, o przeniesieniu internowanych z tych województw do Ośrodka Odosobnienia w Łupkowie. Powodem miały być lepsze warunki bytowe w tamtym ośrodku. W odpowiedzi około godziny 16:30 rozpoczęto barykadowanie piętra pawilonu III. Pomiedzy okna a kraty wepchnięto materace, uszczelniono przewody kominowe w obawie przed ewentualnym użyciem gazów łzawiących. Wiszący na spacerniku napis „16 XII 1981 nie zapomnimy KWK Wujek” zabrano i zawieszono na kratkach okien pierwszego piętra, wraz z przepasaną kirem flagą państwową. Po tych działaniach przez radiowęzeł podano komunikat komendanta ośrodka, że decyzja o przeniesieniu do Łupkowa zostanie odwołana pod warunkiem, że internowani nie będą się skarżyć na panujące w ośrodku warunki socjalno – bytowe. Jednocześnie w komunikacie poinformowano, że budowa barykady stanowi naruszenie przepisów o stanie wojennym i każdemu można zmienić status internowanego na tymczasowo aresztowanego. Po godzinie 21:00 nadeszło kolejny komunikat komendanta, w którym stwierdzano, że nie ma podstaw do tak drastycznego protestu,

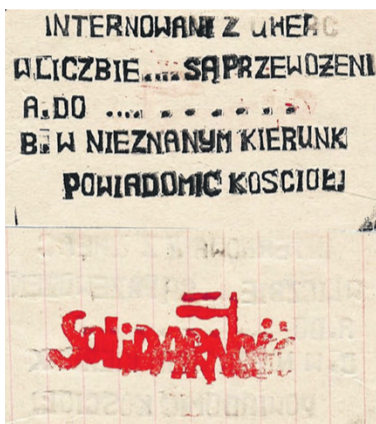
że dotychczasowe relacje pomiędzy personelem a internowanymi były dobre. Około północy po rozmowach z przedstawicielami Służby Więziennej uzgodniono, że barykada zostanie rozebrana o godzinie 9:00 następnego dnia, po uzyskaniu gwarancji na piśmie o odstąpieniu od wywózki do Łupkowa. 17 kwietnia o godzinie 9:00 wychowawca wręczył internowanym pismo komendanta, informujące o pozostawieniu w Uhercach. Rozebrano więc ustawioną poprzedniego dnia barykadę. Nie było spodziewanych restrykcji za dzień poprzedni, lecz atmosfera wśród internowanych nadal była napięta. Wieczorem 18 kwietnia pawilon III obiegła informacja, że dwóch poważnie cierpiących na klaustrofobię internowanych nie zostanie zwolnionych, pomimo opinii lekarzy, że dalszy pobyt w izolacji zagraża ich życiu, oraz wcześniejszych zapewnień funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa o zwolnieniu. Wezwany felczer zaopatrzył chorych w leki nie stwierdzając konieczności leczenia szpitalnego. Internowani poprzez dowódcę zmiany kateryczynie zażądali przybycia komendanta ośrodka oraz przedstawiciela KW MO Katowice. Wyznaczyli równocześnie godzinę na spełnienie żądań, a w razie ich niespełnienia zagrozili podjęciem zdecydowanych działań. Po kilkugodzinnym nieskutecznym oczekiwaniu – około godziny 1:30 internowani uwolnili się z pawilonu, wyszli na spacernik i rozpalili duże ognisko z przyniesionych materacy, pasty do podłogi, tłuszczów jadalnych oraz innego sprzętu kwaterunkowego. W czasie palenia sprzętu skandowali okrzyki „zwolnić chorych” oraz głośno hałasowali uderzając prętami i naczyniami w kraty, ogrodzenie i znajdujący się przed pawilonem blaszany zbiornik na wodę. W tej sytuacji komendant polecił wzmocnienie posterunków wewnętrznych, łącznie z wystawieniem posterunków uzbrojonych w rejonie administracji i przy wejściu na centralę telefoniczną oraz posterunków obserwacyjnych od strony wschodniej i zachodniej zakładu. Równocześnie podwojono posterunki zewnętrzne.

Z KART HISTORII

Wycofano również funkcjonariuszy pełniących służbę w pawilonie III. Po pewnym czasie internowani wycofali się ze spacernika do pawilonu, zasłonili okna materacami i ponownie zażądali zwolnienia dwóch chorych internowanych do godz. 9:00 oraz zwolnienia dalszych 38 internowanych do środy rano, tj. 21 kwietnia 1982 r. Do jednostki przybyła grupa 33 uzbrojonych funkcjonariuszy MO, którzy zostali skierowani na posterunki zewnętrzne wokół ogrodzenia ochronnego jednostki. W tym czasie Ośrodek Odosobnienia w Uhercach dysponował własnymi siłami składającymi się z 64 funkcjonariuszy, którzy wyposażeni byli w tarcze ochronne, pałki i chemiczne środki obezwładniające. O godz. 5:25 przybył pododdział Wojsk Ochrony Pogranicza w ilości 40 uzbrojonych żołnierzy, którzy wzmocnili posterunki zewnętrzne, wcześniej wystawione przez funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej. Internowani rozmawiali z żołnierzami przez korytarzowe okno wyjaśniając przyczyny protestu, rzucali im papierosy i konserwy. Dowiedzieli się od żołnierzy, że powodem ich przyjazdu, jaki podali im oficerowie, było pobicie strażników, spalenie pawilonu oraz przygotowanie internowanych do ucieczki z ośrodka. O godz. 6:10 przybyła kolejna grupa 40 funkcjonariuszy MO z Rzeszowa, którzy również wzmocnili posterunki zewnętrzne. W godzinach rannych przybyły dalsze posiłki MO z Krakowa i Służby Więziennej z Aresztu Śledczego w Sanoku. O godz. 9:20 komendant ośrodka poinformował imiennie kilkunastu internowanych, że daje im godzinę na spakowanie się i przygotowanie do transportu. Po upływie tego czasu, grupa 34 funkcjonariuszy Służby Więziennej weszła do pawilonów I i III w celu sprawnego przeprowadzenia transportu. Z chwilą wkroczenia funkcjonariuszy do pawilonów, internowani zachowywali się spokojnie i nie stawiali oporu. Po rozliczeniu w oddziałach mieszkalnych internowani byli doprowadzani do sali widzeń, gdzie przeprowadzono indywidualne kontrole osobiste i przeszukania posiadanych rzeczy. Po tym proteście 42 internowanych zostało przetransportowanych do Ośrodka Odosobnienia w Łupkowie, 51 do Ośrodka Odosobnienia w Rzeszowie, a dwóch chorych, o których zwolnienie dopominali się protestujący – samochodem sanitarnym do Ośrodka Odosobnienia w Zabrze – Zaborzu. W czasie akcji na oddziałach mieszkalnych panował spokój i dlatego też nie zachodziła konieczność użycia przez funkcjonariuszy siły i innych środków przymusu bezpośredniego. Do 20 kwietnia wokół ośrodka nadal były ustawione uzbrojone posterunki milicji. Po tym proteście znacznie zaostrożono rygor obozowy. Częściej przeprowadzano kontrole tzw. „kipsze”, spaceru ograniczono do terenu ogrodzonego, zmniejszając ilość spacerujących do 22 osób, zabroniono przeprowadzania treningów biegowych. Zamurowano luksferami okno korytarzowe na piętrze pawilonu pierwszego, przy którym często śpiewano obozowy repertuar, urozmaicając gościom czas oczekiwania na widzenie z internowanymi. Zbudowano trzecie ogrodzenie od strony placu spacerowego,



▲ Koperta ze znacznikiem obozowym i datownikiem oraz stempel upamiętniający jeden z protestów głodowych podejmowanych przez internowanych



▲ Kartka (awers i rewers), jakie wyrzucali z samochodów internowani podczas transportowania

aby zwiększyć odległość między odwiedzającymi a oczekującymi na wizyty. Wprowadzono również tygodniowy obowiązek przebywania w swoich celach w godzinach od 21 do 7 rano, z możliwością ich zamknięcia. Ograniczono udzielanie widzeń do trzech dni – poniedziałków, sobót i niedziel. Pozostałych w ośrodku internowanych często przemieszczano między pawilonami, co jednak ich nie załamało i w dalszym ciągu organizowali rocznicowe apele i protesty 13 i 16 każdego miesiąca. Po tym proteście więźniowie kryminalni rozpowiadali o wielkiej bitwie i ofiarach. Była to jedna z nielicznych plotek, której internowani nie dementowali.

4 maja rozpoczął głodówkę doktor filozofii z Uniwersytetu Śląskiego, w proteście przeciwko internowaniu jego narzeczonej na dwa dni przed planowanym ślubem. Ślub miał się odbyć w więzieniu, ale Służba Bezpieczeństwa nie wyraziła na to zgody. Na zebraniu internowani uzgodnili, że w ramach solidarności podejmą głodówkę zbiorową. Doktor jednak stanowczo zaprotestował twierdząc, że podjęty protest jest jego osobistą sprawą pomiędzy nim a Służbą Bezpieczeństwa. Zażądał, aby umożliwić mu widzenie ze sparaliżowaną matką od dwóch miesięcy leżącą w szpitalu w Krakowie oraz uwolnić internowaną narzeczoną.

13 maja, w związku z kolejną rocznicą wprowadzenia stanu wojennego, internowani solidarnie zbojkotowali poranny spacer. Około godziny 11:00 w obawie przed rocznicowymi rozruchami zostały wzmocnione posterunki na pawilonach do 5–6 funkcjonariuszy. O godzinie 12:00 internowani zaczęli uderzać w miski i kraty, następnie

odśpiewali „Mazurek Dąbrowskiego”, „Boże coś Polskę”, „Rotę”, „Modlitwę Obozową”, „Polonię” i „Solidarnych”. Na koniec wzniesiono okrzyki „Solidarność” i NSZ, a w oknach cel rozwieszono napisy „Solidarność”.

15 maja rozpoczął protest głodowy internowany w Uhercach przewodniczący Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność” Huty Katowice. Był to wyraz jego desperacji, jedyna dostępna forma walki i sprzeciwu wobec odmowy zwolnienia z internowania ze względu na bardzo trudną sytuację rodzinną. Umieszczono go w izolatce. Po kilku dniach do głodówki dołączył kolejny internowany górnik. Głodujących przewieziono do szpitala w Lesku, gdzie lekarze przekonali ich, że z powodu znacznego odwodnienia powinni przynajmniej przyjmować płyny.

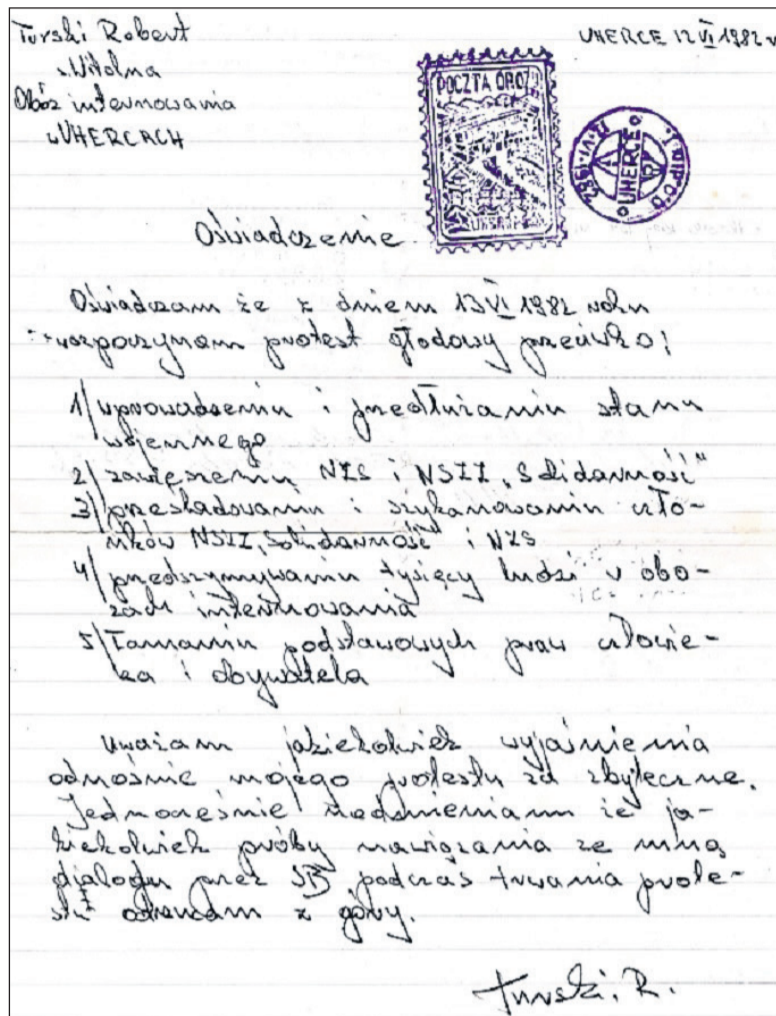
18 maja pierwszy dzień protestu głodowego rozpoczął natomiast członek Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” w kopalni Staszic.

13 czerwca na znak protestu przeciwko stanowi wojennemu rozpoczęła się kolejna głodówka, w której wzięło udział 75 osób. Każdy podejmujący głodówkę napisał indywidualne oświadczenie protestując przeciw: stanowi wojennemu, więzieniu członków „Solidarności”, „Niezależnego Zrzeszenia Studentów”, „Solidarności Rolników Indywidualnych” i opozycji demokratycznej, zerwaniu porozumień z Gdańska, Szczecina, Jastrzębia i Katowic.

Były też punkty pisane indywidualnie, w ogólnym kontekście nie odbiegały one od głównego tematu protestu. W dniu 20 czerwca głodówka została przerwana przez większość internowanych. Przez cały czas jej trwania, u głodujących nie zjawili się lekarze.

18 sierpnia internowani przebywający w pawilonie pierwszym rozpoczęli wyłamywanie krat na korytarzu. W celu ustalenia przyczyn niezadowolenia, z osadzonymi rozmowy rozpoczęli wychowawcy, a naczelnik zarządził alarm dla plutonu operacyjnego. Funkcjonariusze tego plutonu w pełnym wyposażeniu przybyli do pawilonu I, demonstrując możliwość użycia siły i innych środków przymusu bezpośredniego. Na widok funkcjonariuszy internowani uspokoiли się.

23 sierpnia w proteście przeciwko ciągłemu brakowi wody, na zebraniu przedstawiciele cel mieszkalnych postanowiono, że wszyscy wezmą obiad, nawet ci, którzy żywili się sami



▲ Oświadczenie internowanego o podjętym proteście głodowym

(dość pokaźna liczba), a następnie nieumyte naczynia zostaną wrzucone na półpiętro.

4 października przed południem kilka osób chodziło po spacerniku, a dwie przechadzały się na zewnątrz. Dozorujący spacer funkcjonariusz kazał im wejść do środka. Gdy internowani nie spełnili jego polecenia wezwał na pomoc 8 funkcjonariuszy, którzy siłą chcieli wprowadzić „niepokornych” do budynku. Zaczęła się szamotanina i przepychanki. Internowani przebijający w pawilonie I, natychmiast zareagowali wyjściem na zewnątrz i po chwili grupa kilkudziesięciu osób chodziła wokoło po zewnętrznej stronie spacernika. O godzinie 14:00 przybyła kolejna grupa 22 funkcjonariuszy wyposażonych w tarcze i pałki, tzw. „atanda” i siłą usiłowali zagonić spacerujących do budynku. Popychali tarczami, przyciskali, ale pałek nie używali. Jednego z internowanych, który nie chciał zejść z terenu zakazanego, wniesiono siłą za ręce i nogi do pawilonu. Zamknięto kraty wejściowe do pawilonu. Wtedy grupa przebijających wewnątrz internowanych wyskoczyła przez okno na korytarzu pierwszego piętra na daszek nad wejściem do ambulatorium i po chwili znalazła się obok interweniujących funkcjonariuszy, którzy całkowicie stracili impet (krata w tym oknie została kilka dni wcześniej wyłamana przez osadzonych). Po około pół godzinie „atanda” odeszła i protest się zakończył.

8 października na spacerniku odbyła się kolejna „zadyma”, ponieważ internowani nie zeszli o godzinie 15:00 ze spaceru. Przybyła na interwencję grupa funkcjonariuszy, ale skończyło się na ostrej wymianie zdań.

Od autora: W niniejszym artykule nie wymieniono

wszystkich protestów – tych podejmowanych indywidualnie przez poszczególnych internowanych było znacznie więcej. Były one nieodłącznym elementem funkcjonowania Ośrodka Odosobnienia w Uhercach. Polegały najczęściej na podejmowaniu głodówek przez grupy lub pojedynczych internowanych, odmowy wykonywania poleceń (np. spacerów w wyznaczonych rejonach, składaniu w porze nocnej ubrań w kostki i wystawianiu ich na korytarz), nie poddawaniu się lub utrudnianiu kontroli osobistych, wywoływanie hałasu poprzez uderzanie metalowymi miskami w kraty okienne, chóralnym śpiewie pieśni religijnych, patriotycznych i obozowych. Ich główną przyczyną był przede wszystkim sam fakt internowania, warunki bytowe, jakość posiłków oraz postępowanie funkcjonariuszy. Niekiedy poprzedzono je pisemnymi oświadczeniami, w których szczegółowo podawane były przyczyny podejmowanego protestu.

Można jednak stwierdzić, że dzięki odpowiedzialnemu i wyważonemu zachowaniu internowanych oraz kierownictwa ośrodka uniknięto takich drastycznych zdarzeń, jakie miały miejsce w Ośrodkach Odosobnienia w Kwidzynie, Wierchowiu Pomorskim i Iławie, gdzie w wyniku wyjątkowo brutalnych pacyfikacji protestujących, jaką przeprowadziły oddziały Milicji Obywatelskiej i Służby Więziennej, poważnych obrażeń doznało kilkudziesięciu internowanych.

► TEKST: GRAŻYNA KAZNOWSKA
ZDJĘCIA: UMIG LESKO

Gmina inwestuje

Jakie inwestycje planuje w 2022 roku zrealizować Miasto i Gmina Lesko? Jakich zmian mogą spodziewać się mieszkańcy oraz odwiedzający naszą gminę turyści? Odpowiedzi na te pytania znajdują Państwo w rozmowie przeprowadzonej z Adamem Snarskim, Burmistrzem Miasta i Gminy Lesko.

Panie Burmistrzu, spotykam się dzisiaj z Panem w związku z uchwaleniem i to w ostatnim możliwym z terminów – czyli 31 stycznia, przez Radę Miejską w Lesku, budżetu na 2022 rok. Proszę mi powiedzieć, czy takie zatwierdzenie budżetu dosłownie w ostatnim możliwym dniu wskazanym przez ustawodawcę było stresujące?

Byłem zaniepokojony ewentualnym brakiem możliwości realizacji zaplanowanych inwestycji, działań, czy obietnic złożonych mieszkańcom gminy, a które to pokrycie miały właśnie w uchwale budżetowej. Zwleknięcie z podjęciem uchwały spowodowało też problemy z wypłatami w terminie m.in. dodatków energetycznych dla naszych mieszkańców.

To skąd taki „rzut na taśmę” dopiero w ostatniej chwili?

Wniosek o zwołanie sesji i uchwalenie budżetu na 2022 rok składałem do Radnych jeszcze w grudniu ubiegłego roku. Podczas grudniowej sesji Radni zdjęli ją jednak w porządku obrad. Zwrócili się z wnioskiem z poprawkami do zaproponowanego przeze mnie projektu uchwały budżetowej.



▲ Przy leskiej łezce powstanie ogólnodostępny parking, zarówno dla autokarów i samochodów osobowych z budynkiem obsługi podróżnych oraz toaletami

Czego dotyczyły wspomniane poprawki?

Między innymi zmniejszenia dotacji dla Bieszczadzkiego Domu Kultury z 800.000 zł do 700.000 zł.

Zgadza się Pan z taką decyzją?

Nie zgadzam, bo jest to absolutnie – zarówno merytorycznie jak i ekonomicznie, nieuzasadnione. Szkoda, bo gmina turystyczna, to nie tylko inwestycje turystyczne, ale i oferta kulturalna kierowana do mieszkańców i turystów. Mniej środków finansowych na kulturę, oznacza mniej wydarzeń kulturalnych. W sferze gminnej kultury oprócz wydarzeń, które organizowaliśmy, to też zajęcia dla dzieci, ferie, jarmarki świąteczne itd. Decyzja

części Radnych jest dla mnie niezrozumiała. Ale wiele już wypowiedziałem się na ten temat, tak więc mieszkańcy znają moje stanowisko i nie chcę już dzisiaj do tego wracać.

W jaki sposób ocenia Pan zatwierdzony budżet?

Jako wypadkową potrzeb, wniosków, postulatów, ale przede wszystkim możliwości. „Krawiec kraje, jak mu materiału staje” i tak jest w naszym przypadku. Jednak cieszę się, że będzie to kolejny rok przełomowych inwestycji.

Jaką inwestycję z poprzedniego roku możemy nazwać przełomową?

Oczywiście budowa i uruchomienie pierwszego w historii miasta i gminy Żłobka Samorządowego. I mogę usłyszeć ileś tam kolejnych zarzutów od Państwa Radnych, co do celowości i lokalizacji inwestycji, a ja i tak, gdybym miał podejmować tę decyzję drugi raz, podjąłbym taką samą. Przemawiają za tym bardzo zadowoleni rodzice, uśmiechnięte dzieciaczki oraz wspólna kadra pedagogiczna.

”

Będziemy też przebudowywać ulice przyległe do Synagogi. Zaczniemy oczywiście od wykonania dokumentacji techniczno-kosztorysowej.

Zanim zapytam o tegoroczne inwestycje to proszę zapoznać czytelników z podstawowymi kwotami budżetowymi na 2022 rok, z dochodami, wydatkami i etc.

Dochody w budżecie gminy określone zostały na kwotę 58.450.546,72 zł, w tym dochody bieżące to 46.797.468,00 zł, a dochody majątkowe to 11.653.078,72 zł. Plan wydatków budżetowych na 2022 r. założony został w kwocie 70.231.807,05 zł, w tym wydatki bieżące to 46.762.550,61 zł, a wydatki majątkowe, co należy podkreślić – to 23.469.256,44 zł. Natomiast plan przychodów to 13.004.006,33 zł.



▲ Przy dworcu autobusowym w Lesku mieszkańcy mogą się spodziewać przebudowy dróg, chodników, małej architektury oraz zagospodarowaniem terenów zielonych

Jak się będą miały te liczby do konkretnych działań i wspomnianych już wcześniej inwestycji?

Myszę, że trzema – jeśli nie przełomowymi, to co najmniej sztandarowymi inwestycjami na terenie samego miasta Leska, będą: budowa parkingu ogólnodostępnego przy leskiej łezce, zarówno dla autokarów jak i samochodów osobowych z budynkiem obsługi podróżnych oraz toaletami, jak też ze ścieżką spacerowo-rowerową do centrum miasta. Wszyscy zdajemy sobie sprawę jak brak parkingu z prawdziwego zdarzenia blokuje grupowe przyjazdy do naszego pięknego miasta, a co za tym idzie rozwój turystyki zorganizowanej. Liczymy też na to, że zaplanowanie w tym miejscu oprócz parkingu dla autokarów, 26-ciu miejsc postojowych dla samochodów osobowych, rozładuje choć po części problem miejsc parkingowych w centrum miasta. Kolejną znaczącą inwestycją będzie modernizacja peronów i terenu przyległego przy dworcu autobusowym w Lesku, łącznie z przebudową dróg, chodników, małej architektury oraz zagospodarowaniem terenów zielonych. Nie mniej ważną i naprawdę taką inwestycją, którą można nazwać przełomową – ze względu na powrót do pięknej historii naszego miasta, będzie odrestaurowanie źródełek mineralnych w Lesku. Projekt ten zakłada oczyszczenie studni, ponowne ocembrowanie i obudowę źródełek, budowę altany nawiązującej architektonicznie do dawnej pijalni, budowę tężni, ciągów pieszych i schodków terenowych, zagospodarowanie zieleni, montaż obiektów małej architektury – w tym ławeczek i kosze na śmieci, remont drogi dojazdowej oraz budowę miejsc postojowych. Źródła to piękne, historyczne miejsce w naszym mieście, które od dawna jest mocno zaniedbane, a pierwsze wspominki o nich sięgają XIX wieku. Niestety miały one krótką żywotność, gdyż zostały one uroczystie otwarte 17 maja 1936 roku, z inicjatywy ówczesnego Burmistrza Miasta Mieczysława Małka, a wybuch II wojny światowej w 1939 r. zniweczył ich rozwój. Liczymy na to, że znów staną się one miejscem odwiedzanym

”

Rozpoczniemy też stworzenie dokumentacji projektowo – kosztorysowej dla stadionu piłkarsko – lekkoatletycznego w naszym mieście.

zarówno przez mieszkańców, jak i przyjeżdżających do nas turystów. Wszystkie te wymienione inwestycje w większości sfinansowane zostaną w ramach posiadanego już dofinansowania z tzw. „środków górskich”.

Czy mając tak znaczące inwestycje do realizacji, uda się jeszcze w Lesku zrealizować w obecnym roku inne – pomniejsze inwestycje?

Tak, oczywiście. To nie koniec działań inwestycyjnych w mieście. Będziemy też przebudowywać ulice przyległe do Synagogi. Zaczniemy oczywiście od wykonania dokumentacji techniczno-kosztorysowej. W ramach zadania planowana jest przebudowa istniejącej w pasie drogowym infrastruktury technicznej (wodno – kanalizacyjnej), nawierzchni dróg, chodników, budowa miejsc postojowych oraz oświetlenia ulicznego. Powstaną nowoczesne, aktywne przejścia dla pieszych na ul. Słowackiego, Kościuszki, Moniuszki i 1000-lecia, wykonamy miejsca postojowe przy ulicy bocznej od ul. Smolki oraz opracowana zostanie dokumentacja



▲ Projekt odrestaurowania leskich źródełek zakłada m.in. oczyszczenie studni, ponowne ocembrowanie i obudowę źródełek, budowę altany nawiązującej architektonicznie do dawnej pijalni, budowę tężni, ciągów pieszych

projektowo – kosztorysowa na przebudowę ul. Kmity. Nie zapomnieliśmy też o obiecanych mieszkańcom i turystom tarasie widokowym, ścieżkach turystycznych oraz o oświetleniu zewnętrznym wraz z elementami małej architektury, jak też o budowie parkingów przy Kamieniu Leskim oraz przy ul. Unii Brzeskiej w Lesku. Zgodnie z polityką Unii Europejskiej i otrzymanej w związku z nią dotacji, utworzymy punkty bezpłatnego dostępu do bezprzewodowego internetu w przestrzeni publicznej Leska. Lokalizację miejsc wskazali sami mieszkańcy podczas konsultacji społecznych. Zostały uwzględnione te punkty, w których możliwości techniczne pozwalały na zainstalowanie punktów dostępu. Rozpocznemy też stworzenie dokumentacji projektowo – kosztorysowej dla stadionu piłkarsko – lekkoatletycznego w naszym mieście. Zmiany na stadionie będą obejmowały powstanie nowej bieżni i urządzeń lekkoatletycznych, wymianę instalacji elektrycznych w tym oświetlenie stadionu (z konstrukcją masztów oświetleniowych), wymianę

instalacji sanitarnych, w tym: drenaż boiska, odwodnienie bieżni i urządzeń lekkoatletycznych oraz nawodnienia boiska piłkarskiego. Dodatkowo zmodernizowany zostanie budynek zaplecza stadionu z trybunami w branżach: architektonicznej, konstrukcyjnej, sanitarnej, instalacje wodno – kanalizacyjne, c.o, wentylacja i klimatyzacja. Nie są to jeszcze wszystkie zaplanowane w Lesku inwestycje, wspomnę na koniec jeszcze ze względu na rangę społeczną o dwóch – o modernizacji mieszkaniowego zasobu komunalnego Gminy Lesko, w tym kamienicy Rynek 15 oraz o modernizacji Bieszczadzkiego Domu Kultury. Zapewne większość z Państwa już wie, że trwa generalny remont w Bieszczadzkiem Domu Kultury, który zostanie poszerzony o rewitalizację Synagogi. Mam nadzieję, że już na przełomie lipca i sierpnia spotkamy się wspólnie na wydarzeniach w nowych, wyremontowanych i nowoczesnych przestrzeniach sali widowiskowo – kinowej. Oprócz powyższego – powstanie

kanalizacja sanitarna w Hoczwi, wiatce wjazdowe do naszej gminy, dalsze etapy chodników w Łączkach i Hoczwi, dokończymy budowę remizy OSP w Łukawicy, wykonamy kilka miejsc postojowych na osiedlu Smolki w Lesku i na ul. Wincentego Pola, budowa oświetlenia, dokończenie budowy świetlicy wiejskiej w Janówkach. Zrewitalizujemy wieżyczkę Synagogi, wyremontujemy drogi itd.



Zgodnie z polityką Unii Europejskiej i otrzymanej w związku z nią dotacji, utworzymy punkty bezpłatnego dostępu do bezprzewodowego internetu w przestrzeni publicznej Leska.



Gmina turystyczna, to nie tylko inwestycje turystyczne, ale i oferta kulturalna kierowana do mieszkańców i turystów. Mniej środków finansowych na kulturę, oznacza mniej wydarzeń kulturalnych.



▲ Umowa na budowę remizy strażackiej dla OSP Łukawica została podpisana w lutym

Strażackiej Ochotniczej Straży Pożarnej w Łukawicy”. Jak wspominałem, ogromnie ważną inwestycją w sołectwach będzie budowa dwóch odcinków kanalizacji sanitarnej w miejscowości Hoczew. Pierwszy odcinek na lewym brzegu rzeki Hoczewka do przejścia przez drogę wojewódzką nr 894 wraz z przepompownią P4, oraz drugi od istniejącej sieci do przepompowni P4, na podstawie posiadanego pozwolenia na budowę. W całości wydamy na to około 10 mln zł – część z budżetu gminy i część z dofinansowania zewnętrznego. Ponadto, tak jak co roku, inwestujemy w kolejną budowę oświetlenia, przebudowy dróg oraz budowę chodników. Na ten cel z budżetu gminy przeznaczaliśmy ponad 4 mln złotych.

Trudno nie zauważyć, że szykuje się bardzo dobry inwestycyjny rok. Proszę powiedzieć czytelnikom z jakich dotacji korzystaliście Państwo w tym zakresie?

Podstawowe nasze dotacje, to Rządowy Fundusz Inwestycji Lokalnych tzw. „Środki górskie”, Fundusz Spójności Unii Europejskiej oraz Europejski Fundusz Rozwoju. Od samego początku mojej kadencji sięgamy po najróżniejsze środki zewnętrzne. Liczy się dla nas każda przysłowiowa złotówka, którą możemy zamienić na rozwój Miasta i Gminy Lesko.

Kiedy możemy spodziewać się zakończenia poszczególnych inwestycji i kiedy mieszkańcy będą mogli pospacerować do pięknych źródełek, zobaczyć ciekawy koncert w odrestaurowanej sali widowiskowej Bieszczadzkiego Domu Kultury?

Duża część z nich – jeśli nic nam nie stanie na przeszkodzie, zostanie zakończona do końca tego roku. Natomiast, pozostałe zostaną zakończone najpóźniej do czerwca przyszłego roku.

Na koniec chciałam Pana prosić o kilka słów do mieszkańców.

Przede wszystkim – jeszcze raz dziękuję za liczny udział mieszkańców gminy w mobilnym urzędzie. Za chwilę rozpoczniemy spotkania na terenie miasta Leska, na które już dziś mieszkańców zapraszam. Szczegóły oczywiście podamy na portalu społecznościowym Facebook – zarówno urzędu jak i moim – burmistrzowym. Natomiast w związku z tym, o czym rozmawialiśmy, z góry też chciałbym przeprosić za wszystkie utrudnienia jakie pojawią się w związku z tak wielkim zakresem różnych inwestycji. Jak wszyscy wiemy, aby było pięknie, wcześniej musi być trochę bałaganu. Jednak na pewno wszyscy z wielką dumą, po zakończeniu inwestycji, będziemy pokazywać turystom, znajomym spoza gminy i wszystkim przejeżdżnym, jak pięknie nasze miasto i gmina się rozwijają.

Dziękuję pięknie za rozmowę i życzę dalszych, ciekawych pomysłów i możliwości ich realizacji.

I ja dziękuję bardzo za rozmowę.

Nie ukrywam, że brzmi to imponująco. A co w 2022 roku zyskają sołectwa?

Wielokrotnie mówiłem w rozmowach z Echem Bieszczadów oraz w innych mass mediach, jak też w bezpośrednich rozmowach z mieszkańcami, że dla mnie jednakowo ważne i istotne są zarówno tereny miejskie, jak i sołectkie w naszej gminie. Wszyscy mieszkańcy zasługują na to, aby ich miejsca w których mieszkają i żyją na co dzień, piękniały, stawały się bardziej przyjazne i dawały możliwość wygodniejszego i lepszego życia. Dlatego też na bieżąco pracujemy i w tym zakresie. Właśnie w dniu 14 lutego tego roku, podpisaliśmy umowę z wykonawcą na kolejną gminną inwestycję, czyli wykonie prac przy remizie strażackiej w Łukawicy w ramach zadania „Przebudowa, rozbudowa i nadbudowa istniejącego budynku Remizy

WSPIERAMY

► TEKST: PAULINA BAJDA
ZDJĘCIA: ARCH. PRYW.
IZABELA KACIUBA / ARCH.
PRYW.ŁUKASZ NOSEK

Dobro powraca!

Leszczanka Izabela Kaciuba przekazała pieniądze ze swojej zbiórki na samochód, dla chorego Mikołajka Noska z Leska. Mieszkańcy Leska, Sanoka i okolic chcą się jej odwdziżyć. Ponownie wpłacają pieniądze na jej zbiórkę oraz organizują licytację, dzięki którym Iza będzie mogła kupić wymarzoną Toyotę Yaris z automatyczną skrzynią biegów.



Izabela Kaciuba jest bardzo dobrze znana mieszkańcom gminy Lesko. Iza ma cudowny głos i bardzo często jej śpiew można usłyszeć podczas różnych imprez organizowanych w naszym mieście, także charytatywnych.

Iza od dziecka jest niepełnosprawna, choruje na dziecięce porażenie mózgowie, ale od lat ciężko też walczy o to by się usamodzielnic. Cały czas doksztalca się w kierunku śpiewu, jeżdżąc na lekcje do Krosna pod kierunkiem Marka Wiatra. Niedawno zamieszkała w samodzielnym mieszkaniu socjalnym, które dostała od gminy i udało jej się zrobić prawo jazdy. Do szczęścia brakuje jej tylko wymarzonego samochodu.

– Przyznam, że Ewa i Dawid ze Stowarzyszenia Przestrzenie Wyobraźni przeprowadzili ze mną długie rozmowy by namówić mnie na założenie zbiórki. Uważam, że jest wiele osób, które bardziej potrzebują pomocy niż ja, chociażby na leczenie czy rehabilitację, a mój samochód to sprawa drugorzędna, zwykła rzecz bez której przecież mogę żyć – mówi Iza. – Mimo, że jestem z natury optymistką, to bałam się opinii innych ludzi, ponieważ samochód to dobro materialne. Nie wiedziałam jak będą patrzeć na tę zbiórkę, czy nie zaczną mnie źle oceniać. Przeważała jednak myśl, że dzięki temu mogę znaleźć pracę poza Leskiem i nie będę miała

problemów z dojazdem, ale przede wszystkim będę mogła się w pełni usamodzielnic.

Zbiórka „Jedziemy z Izą po marzenia”, ruszyła na stronie pomagam.pl w lipcu. Na koncie udało się zgromadzić 10 630 zł. – Kilka tygodni temu przeglądając internet zauważyłam, że organizowana jest zbiórka dla Mikołajka Noska z Leska, który zachorował na ostrą białaczkę limfoblastyczną typu B, ma też uszkodzony kregosłup. Byłam w ogromnym szoku... To taki mały, bezbronny i ciężko chory chłopczyk. Zdecydowałam, że zbierane do tej pory pieniądze przekażę na jego leczenie i rehabilitację, a na samochód jakoś z czasem uzbieram – opowiada.

Pomaga wiele osób

Pieniądze trafiły na konto Mikołajka, a poruszeni jej szczodrością i dobrocią mieszkańcy Leska, Sanoka i okolic postanowili, że pomogą jej zrealizować marzenia, dzięki którym będzie mogła nadal rozwijać swoją muzyczną pasję i pracować. W pomoc Izie bezinteresownie włączyło się wiele osób. Wśród nich jest Mirosław Leszczyński, który nie ukrywa wzruszenia opowiadając o tym, co Iza zrobiła dla małego Mikołajka.

– To naprawdę wspaniała osoba, nie każdy będąc na jej miejscu zachowałby się w ten sposób – mówi pan Mirosław. – Dlatego wraz ze znajomymi zdecydowaliśmy, że trzeba jej pomóc. Trzeba zacząć działać między podziałami i bez uprzedzeń. To co zrobiła Iza, powinno być nagłaśniane we wszystkich mediach, to przejaw bezinteresownej dobroci od osoby, która sama potrzebuje pomocy. Oddała wszystko co miała, by ratować życie tego chłopca.

Do akcji pomocy Izie udało się zaangażować sporo osób, które uczestniczą m.in. w licytacjach na Facebookowej grupie - Jedziemy z Izą po marzenia! Licytacje. – Pomagają moi znajomi, pomagają całkiem obce osoby. Wielu z nich jak np. pani Ani z Sanoka czy pani Melanii z Leska nie znam osobiście, jednak dziewczyny mocno zaangażowały się w tę akcję. Bardzo się cieszę, że zbiórka nabrała tempa, a ludzie patrzą na cel, który wydaje się być coraz bliżej – mówi pan Mirek.

Iza nie ukrywa, że ponownie wpłaty i dodatkowe uruchomienie licytacji na Facebooku, z których pieniądze mają pójść na zakup Toyoty Yaris bardzo ją zaskoczyło. – Nie spodziewałam się, a powiedzieć tysiąc razy „dziękuję” – to będzie za mało. Ale dziękuję Wam



wszystkim za zaangażowanie i za dobre serce. Dla mnie to nie tylko wpłaty, ale też ogromne wsparcie psychiczne, które mnie motywuje do życia. Pomogłam, ale od innych – chociażby od rodziny Mikołajka dostałam tak ogromne wsparcie, że nie jestem w stanie tego opisać – mówi ze wzruszeniem Iza.

Czy dobro powraca?

– Tak z całą pewnością, wierzę w to bardzo, bo zawsze miałam szczęście do ludzi, którzy wspierali mnie chociażby w trakcie przeprowadzki do nowego mieszkania socjalnego. Wierzę, że dobro wraca ze zdwojoną siłą, dlatego wciąż namawiam wszystkich do tego by nadal wspierali Mikołajka, bo on tego bardziej potrzebuje niż ja – dodaje.

Iza zbiera na nowy samochód, który ze względu na jej niepełnosprawność

musi mieć automatyczną skrzynię biegów. Cel to 40 630 zł, które zostało powiększone z uwagi na to, że z przyczyn technicznych po wpłacie całości dla Mikołajka nie dało się wyzerować zbiórki.

Obecnie – dzięki pomocy wolontariuszy udało się już zebrać ponad 31 tys. zł. Zbiórka znajduje się pod linkiem: pomagam.pl/nygftth – trwają też licytacje na Facebooku: Jedziemy z Izą po marzenia! Licytacje.

Na prośbę Izzy, która nie zapomniała o Mikołajku Nosku, umieszczamy również link do zbiórki z której pieniądze zostaną przekazane na jego leczenie: zrzutka.pl/65waxh

Można też oddać swój 1% wpisując KRS 0000387207 – cel szczegółowy 2564 Mikołaj Nosek
Pamiętajcie – dobro powraca!

WARSZTATY

**PZW "LIPIEŃ" LESKO
ZAPRASZA**

Dzieci w wieku 8-14 lat

WARSZTATY

Szkołka Wędkarska LIPIEŃ
www.pzw.org.pl/lesko

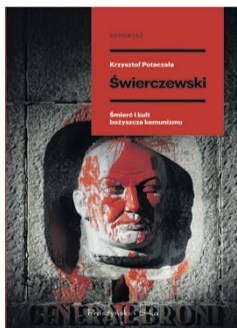
Zarząd Koła PZW Lipień Lesko, zapraszają dzieci z całego powiatu leskiego w wieku od 8 do 14 lat, do powstającej Szkołki Wędkarskiej.

Zapisy dzieci do dnia 10.03.2022
LISTA MIEJSC OGRANICZONA !!!

Podsumowaniem cyklu warsztatów będą zawody na "Dzień Dziecka" w terminie 04 czerwiec 2022

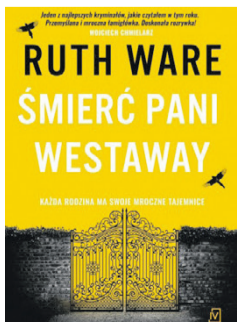
KONTAKT
Mirek 696-649-788

BIBLIOTEKA POLECA



KRZYSZTOF POTACZAŁA ŚWIERCZEWSKI. ŚMIERĆ I KULT BOŻYSZCZA KOMUNIZMU

Krzysztof Potaczała podjął w świetnym reportażu próbę rozprawienia się z mitem, jaki PRL zbudował wokół postaci, a przede wszystkim śmierci generała Karola Świerczewskiego „Waltera”, alkoholika, nieobliczalnego dowódcy, kobieciarza i sowieckiego agenta. Dlaczego, mimo ewidentnych wad to on trafił do panteonu bohaterów? W opinii autora przyczyniło się do tego miejsce, w którym poniósł śmierć. „Generał nie zginął na froncie, ale nieprzyjaznych, mało dostępnych i niepoznanych górach”. Dodatkowym atutem są wykorzystane archiwalne materiały dodatkowe.



RUTH WARE ŚMIERĆ PANI WESTAWAY

21-letnia Harriet Westaway, uboga sierota, ma nadzieję na odmianę ciężkiego losu. Właśnie otrzymała pismo od adwokata, że odziedziczyła spadek. Udając się do podupadającej rezydencji zarządzanej przez wiedźmowatą staruszkę i poznając swoją rodzinę, nie zdaje sobie jednak sprawy, co ją czeka. Ruth Ware dzięki umiejętności budowania atmosfery grozy napisała świetną współczesną powieść gotycką. To trzeba przeczytać!



IMPREZY

Finał WOŚP w Lesku

TEKST: LESKI SZTAB WOŚP
ZDJĘCIA: BEATA CZYZEWSKA

Pierwszy sprzęt zakupiony przez Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy, do leskiego szpitala trafił już trzydzieści lat temu, po I Finale. Dłatego jubileuszowy 30. Finał nie mógł ominąć naszego miasta, a leski sztab przygotował wiele atrakcji i wydarzeń, w których mieszkańcy wzięli udział – równocześnie pomagając.

30. Finał rozpoczęliśmy na sportowo w sobotę 29 stycznia. Od rana w Hali Sportowej w Lesku odbywał się Turniej Piłki Nożnej Halowej o Puchar Burmistrza Miasta i Gminy Lesko. W zmaganiach wzięły udział drużyny z: Leska, Jankowic, Myczkowiec, Manasterca, Średniej Wsi i Łukowego (więcej informacji na str. 15).

Po południu przenieśliśmy się do Pensjonatu „Gawra”, gdzie odbyły się zajęcia jogi z Beatą Czyżewską, konsultacje z wizażystką Katarzyną Kędrą, konsultacje z dietetykiem Adamem Mamrotom, warsztaty Bachaty z Pawłem Kuligą oraz after party w filmowych klimatach. W międzyczasie odbyło się również morsowanie pod okiem Aleksandry Wołoszyn-Gałęzy.

Natomiast późnym wieczorem można było się pobawić w „Osadzie Podróżnika” w Hoczwi na Dancingu z DJ Klaudją. Tutaj dziękujemy za pomoc organizatorom tych wydarzeń czyli Edycie Zakrzewskiej (Pensjonat „Gawra”), Urszuli Wałachowskiej („Osada Podróżnika”) oraz Leskiemu Centrum Edukacji i Sportu w Lesku.

W niedzielę 30 stycznia, w sali konferencyjnej UMIG Lesko odbył się 30. Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Od rana na ulicach Leska i okolicznych miejscowości kwestowali nasi wolontariusze – łącznie 25 osób. Od godziny 16.00 zaczęliśmy koncerty, występy i licytacje, które poprowadziła Grażyna Kaznowska w asyście Diany Leicht. Na scenie wystąpił Zespół Taneczny „Bieszczadzkie Zabki”, a muzycznie czas umilił zespół „Smooth Sounds”. Nie zabrakło również kiermaszu wośpowych gadżetów i przedmiotów podarowanych przez lokalnych przedsiębiorców, mieszkańców i sympatyków tego wydarzenia.

Ze względu na obostrzenia covidowe – czyli ograniczoną ilość osób w sali urzędu, przebieg 30. Finału w Lesku można było również śledzić podczas transmisji online. O jej profesjonalny przebieg zadbał Grzegorz Bończak, który przygotował także materiały filmowe z wydarzeń w Pensjonacie „Gawra”. Cały przebieg imprezy, można obejrzeć na FB Leskiego Sztabu WOŚP w Lesku.

W trakcie dwóch dni do puszek oraz z licytacji, udało się zebrać okazałą sumę – 22 566,67 zł. Na aukcjach Allegro wylicytowane przedmioty osiągnęły kwotę: 5 106,00 zł. Łącznie więc nasz Sztab uzbierał 27 672,67 zł!

– W tym trudnym, bo kolejnym już covidowym roku, udało nam się zebrać

ponad 27 tys. złotych. To naprawdę duża suma, którą mieszkańcy Leska i powiatu leskiego dorzucili do 30. Finału – cieszy się Dawid Lipka, szef leskiego sztabu WOŚP. – Przyznam, że do ostatnich chwil patrzyliśmy z niepewnością na ten Finał, na kwestujących wolontariuszy czy na możliwość organizacji towarzyszących Orkiestrze wydarzeń. Jednak teraz, kiedy się okazało, że Orkiestra w Lesku zagrała bez problemów jesteśmy bardzo szczęśliwi.

Warto też przypomnieć, że pierwszy sprzęt zakupiony z grania Orkiestry, do leskiego szpitala trafił już trzydzieści lat temu, po I Finale. Ogółem Fundacja WOŚP przekazała nam sprzęt za ponad milion złotych. – Czy sprzęt zakupiony przez Orkiestrę jest potrzebny? Oczywiście, to nie podlega dyskusji – mówi stanowczo Robert Płaziak, dyrektor SP ZOZ w Lesku, który sam co roku włącza się do wspólnego grania z WOŚP. – To jest co prawda kropla w morzu potrzeb, ale bardzo znacząca kropla. Te coroczne zbiórki są bardzo potrzebne, tym bardziej, że są przekazywane na szczytny cel, dlatego namawiam wszystkich do udziału. Warto pomagać.

Leski Sztab WOŚP pragnie podziękować wszystkim wolontariuszom, darczyńcom i członkom sztabu za wsparcie i udział w tej najpiękniejszej orkiestrze świata. Dziękujemy także KGW Huzele za przygotowanie ciepłego posiłku dla wolontariuszy, Pizzerii „Roma” i Restauracji „Pierwsze Piętro” za posiłki dla obsługi wydarzenia.

WOŚP znów bije rekord

Fundacja WOŚP podała, że w tym roku, ogółem udało się zebrać 136 282 325 zł – to kwota deklarowana na zakończenie 30. Finału – to więcej, niż w ubiegłym roku, kiedy zebrano 127 495 626 zł!

Jerzy Owsiak podsumował 30. Finał mówiąc, że zebrana do tej pory kwota, to rekord dotychczasowych Finałów. – Polacy znowu okazali się fantastycznymi, przyjemnymi i cudownymi ludźmi – powiedział szef WOŚP w TVN24. – Kto dzisiaj wygrał? My, Polacy – nie krył radości.

Szef WOŚP dodał, że cieszy się szczególnie z kolejnych rekordów, które padły podczas licytacji. – Ze względu na dwie niesamowite licytacje Złotej Karty Telefonicznej (sprzedano ją za 600 tysięcy złotych – od red.) i Złotego Serduszka (777 777 złotych – od red.). Niesamowity wynik na sam koniec. Liczymy te pieniądze do 30 czerwca. W zeszłym roku o tej porze było 127 mln zł. Polacy znowu okazali się fantastycznymi, przyjemnymi i cudownymi ludźmi – dziękował Owsiak.

30. Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy organizowany był pod hasłem „Przejrzyj na oczy”. Zebrane środki zostaną przeznaczone na zapewnienie najwyższych standardów diagnostyki i leczenia wzroku u dzieci. Podczas 30. Finału pieniądze zbierało 120 tysięcy wolontariuszy i około 1700 sztabów w Polsce i 29 krajach świata.

Do zobaczenia za rok! Warto pomagać!



Jak czytamy na stronie internetowej WOŚP, wśród sprzętu jaki do tej pory Fundacja przekazała leskiemu szpitalowi jest m.in.: pulsoksymetr, piła do gipsu, karetka Renault Master wraz z wyposażeniem, ultrasonograf cyfrowy podstawowy z kolorowym Doppler'em.

Dodatkowo na oddział położniczo-ginekologiczny i noworodkowy trafiły: inkubatory, urządzenie do przesiewowych badań słuchu metodą otoemisji akustycznych EROSCAN, urządzenie do screeningowego badania słuchu OTOREAD, lampy do fototerapii, bibliurubinometry, kardiomonitory, stanowisko do resuscytacji noworodków, komputer, pompa infuzyjna strzykawkowa czy waga noworodkowa.

Na dział pomocy doraźnej SP ZOZ w Lesku WOŚP przekazała m.in.: laryngoskop z kompletem łyżek, 2 zestawy kołnierzy ortopedycznych z torbą, deski ortopedyczne, nosze i resuscytator mechaniczny.

Na oddział dziecięcy trafiły m.in.: inhalatory ultradźwiękowe, nasofiberskop, aparat do lokalizacji naczyń krwionośnych, pulsoksymetry, pompy strzykawkowe i objętościowe, kardiomonitory czy aparat USG.

Jak wyliczyła Fundacja, łącznie do SP ZOZ w Lesku przekazano sprzęt za 1 161 387,95 zł. W tym do SP ZOZ trafił sprzęt za 471 859,18 zł, na Oddział Ginekologiczno-Położniczy z Pododdziałem Noworodkowy za 365 361,49 zł, do Działu Pomocy Doraźnej za 6930,23 zł i na Oddział Dziecięcy za 317 237,05 zł.

DZIAŁANIA SPOŁECZNE

Rodzinne ogrody działkowe Zorza Lesko zapraszają

► TEKST I ZDJĘCIA: MIROSŁAW
LESZCZYŃSKI, PREZES
ROD „ZORZA” LESKO

Rodzinne ogródki działkowe zyskują na popularności, szczególnie w czasie pandemii koronawirusa. Wypoczynek na świeżym powietrzu czy możliwość uprawy własnych warzyw i owoców, coraz częściej doceniana jest nie tylko przez osoby starsze, ale również młode rodziny.

Rodzinny Ogród Działkowy (ROD) – w myśl polskiej ustawy o rodzinnych ogrodach działkowych z dnia 13 grudnia 2013 roku, to wydzielony obszar przeznaczony na cele rodzinnych ogrodów działkowych, składające się z działek i terenu wspólnego, służące do wspólnego korzystania przez działkowców i wyposażone w infrastrukturę ogrodową.

Rodzinny ogród działkowy jest zarządzany przez stowarzyszenie ogrodowe, a dokładniej zarząd ROD. Pełnoletnia osoba fizyczna, nabywa prawo do działki wraz z podpisaniem umowy dzierżawy działkowej oraz po wydaniu uchwały przez zarząd ROD. Jednak członkostwo w stowarzyszeniu nie jest warunkiem zawarcia takiej umowy.

Rodzinne ogrody działkowe powstały wprost z przekształcenia pracowniczych ogrodów działkowych (POD), z mocy ustawy o rodzinnych ogrodach działkowych z dnia 8 lipca 2005 roku. Pierwsze w Polsce ogrody działkowe (ROD „Kąpiele Słoneczne”) założone zostały w Grudziądzu, przez doktora Jana Jalkowskiego w 1897 roku. ROD Zorza Lesko obchodziło 40-lecie swojego powstania w 2019 roku.

Inwestycje wykonane w roku poprzednim

Zarząd ROD Lesko, co roku stara się inwestować w infrastrukturę ogródków. W ubiegłym roku zrobiono m.in. odwodnienie alejki głównej Ogrodu nr 1 (ponad 200 metrów odwodnienia), za ok. 17 tys. zł oraz modernizację odwodnienia działek „zachód” Ogród nr 1 – za ok. 8 tys. zł. Szczególne podziękowanie za wsparcie tych inwestycji kierowane jest do Burmistrza Miasta i Gminy Lesko oraz wszystkich radnych, którzy przychylnie przegłosowali wsparcie z budżetu gminy w kwocie 3 tys. zł.

Kolejną ważną, ubiegłoroczną inwestycją było utwardzenie zjazdu przy części parkingu przy Ogrodzie nr 2, za kwotę ok. 800 zł.

Również w roku poprzednim został zakupiony materiał na ogrodzenie Ogrodów na kwotę ok. 43 tys. zł, z czego wsparcie z Miasta i Gminy Lesko wynosiło 10 tys. zł.

5 tys. zł kosztowało natomiast doprowadzenie prądu do domu działkowego oraz utworzenie sieci elektrycznej,



▲ Działkowcy z ROD Lesko społecznie pomagają w utrzymaniu Ogrodów



▲ W ubiegłym roku Ogrody na wymianę ogrodzenia wydały ponad 40 tys. zł

która w przyszłości umożliwi elektryfikację ogrodów działkowych.

Dzięki pracy społecznej całego zarządu, udało się też zainwestować i zakupić kosiarki do naszych ogrodów, a zaoszczędzona w ten sposób kwota z koszenia, przeznaczona została na inwestycje.



▲ Wolna działka



▲ Przykład zagospodarowanej działki na ROD

Plany na przyszłość

W tym roku kalendarzowym planujemy rozpocząć kompleksową wymianę ogrodzenia na Ogrodzie nr 2, podłączyć dom działkowca do kanalizacji, wykonać dwie nowe tablice informacyjne, pozyskać środki finansowe na pozostałą część ogrodzenia z PZD Rzeszów, PZD Warszawa oraz z UMiG Lesko.

Należy również zauważyć, że w przyszłości czeka nas duża inwestycja wymiany wodociągu, który coraz częściej ulega awariom – bo powstał ponad 40 lat temu.

Serdeczne podziękowanie kierujemy również dla pana Roberta



▲ Wolna działka



▲ Wolna działka

Mazura za wsparcie ogrodów finansowo, na inwestycję związaną z ogrodzeniem.

Szczególne podziękowanie pragnę złożyć też wszystkim działkowcom, którzy podczas różnego rodzaju prac społecznych pomagali w utrzymaniu porządku czy w modernizacji naszych ogródków. Podziękowania za współpracę kieruję również do całego zarządu ROD ZORZA LESKO.

REKLAMA



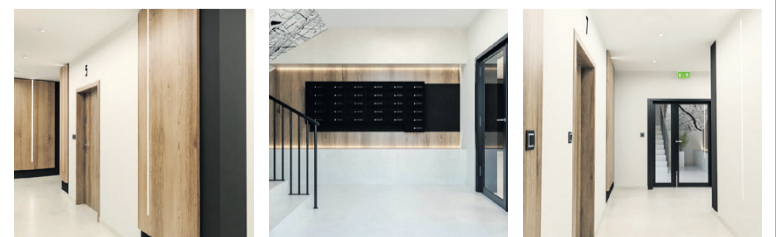
MIESZKANIA LESKO

STAN DEWELOPERSKI

TEL: 696-649-788

OSTATNIE MIESZKANIA ETAP I

WWW.MIESZKANIALESKO.PL



Uwaga! Zmiany w ustawie z dnia 16.04.2004 r. o ochronie przyrody dotyczące wycinki drzew ozdobnych na terenie ogrodów działkowych.

Zmiany przedstawiają się następująco: Na usunięcie drzew (żywych i martwych) wymagane jest zezwolenie z urzędu miasta lub gminy, jeżeli ich obwód mierzony na wysokości 5 cm przekracza: **80 cm** – dla topoli, wierzb, klonu jesionolistnego oraz klonu srebrzystego, **65 cm** – dla kasztanowca zwyczajnego, robinii akacyjowej oraz platanu klonolistnego, **50 cm** – w przypadku pozostałych gatunków drzew oraz, jeżeli powierzchnia krzewów przekracza **25m kwadratowych**.

Jak zostać właścicielem działki na terenie rodzinnych ogrodów działkowych?

► Prawo do działki ROD można uzyskać na kilka sposobów. Najprostszym z nich jest „odziedziczenie” go po zmarłym działkowcu. Taką możliwość ma jednak tylko najbliższa rodzina zmarłego, m.in. współmałżonek i dzieci (prawa do działki ROD nie można zapisać w testamencie).

► Dla wszystkich innych osób istnieją dwa sposoby zdobycia działki: – zawarcie umowy dzierżawy bezpośrednio z zarządem ROD; – podpisanie z działkowcem umowy przeniesienia prawa do działki.

Zapraszamy wszystkie osoby zainteresowane uprawianiem działki do kontaktu, posiadamy w naszej ofercie następujące działki:

OGRÓD I:

Działka numer 51 – pow. 293m/2
Działka numer 57 – pow. 300m/2
Działka numer 64 – pow. 290m/2
Działka numer 124 – pow. 270m/2
Działka numer 286 – pow. 300m/2
Działka numer 276 – pow. 300m/2
Działka numer 195 – pow. 300m/2
Działka numer 166 – pow. 300m/2
Działka numer 143 – pow. 420m/2
Działka numer 121 – pow. 295m/2

OGRÓD II:

Brak wolnych działek.

Zapraszamy do zapoznania się na bieżąco z informacjami, które znajdują się na naszej stronie: <https://www.facebook.com/rodzorzalesko>

SPORT

Turniej siatkarski Kinder Sport

► TEKST I ZDJĘCIE: UKS SAN LESKO

W hali SP Lesko odbył się turniej czwórek siatkarskich o „Puchar Burmistrza Miasta i Gminy Lesko”. W rozgrywkach wzięło udział siedem drużyn z Podkarpacia, a najlepsza okazała się drużyna z UKS San Lesko.

Turniej rozegrano 12 lutego w ramach rozgrywek podkarpackiej piłki siatkowej. W rozgrywkach wzięły udział drużyny z „Grupy Wschód” – reprezentujące Przemyśl, Sanok, Piwodę oraz Lesko. Mecze były rozgrywane systemem „każdy z każdym”.



UKS 15 Przemyśl reprezentowało trzy drużyny, UKS San Lesko dwie oraz po jednej TSV Sanok i Piwoda. Mecze odbywały się na trzech boiskach. Rywalizacja była bardzo zacięta, jednak przebiegała w bardzo przyjemnej atmosferze.

Na najwyższym podium turnieju stanęła pierwsza drużyna UKS San Lesko, która nie przegrała żadnego meczu. Na drugim miejscu sklasyfikowany został zespół z Piwody, natomiast trzecie miejsce przypadło pierwszej drużynie z Przemyśla. Druga drużyna San Lesko została sklasyfikowana na piątym miejscu.

Wszystkie drużyny zostały obdarowane pucharami, dyplomami oraz słodyczkami ufundowanymi przez burmistrza. W imieniu UKS San Lesko chcemy podziękować za wsparcie UMig Lesko.

SPORT

Geokart na podium

► TEKST I ZDJĘCIE: LESKIE CENTRUM EDUKACJI I SPORTU

Sześć drużyn piłkarskich wzięło udział w Turnieju Piłki Nożnej Halowej o Puchar Burmistrza Miasta i Gminy Lesko. Impreza odbyła się w ramach 30. finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

W dniu 29 stycznia w hali sportowej przy Szkole Podstawowej w Lesku, w ramach 30. Finału WOŚP, odbył się charytatywny Turniej Piłki Nożnej Halowej o Puchar Burmistrza Miasta i Gminy Lesko.

Tegoroczny finał odbywał się pod hasłem „Przejrzyj na oczy”. Zbiórka prowadzona była pod kątem okulistyki dziecięcej, której celem jest zapewnienie najwyższych standardów diagnostyki i leczenia wzroku u dzieci.



Zwycięzcą turnieju została drużyna Geokart Sanovia Lesko, a najlepszym zawodnikiem turnieju został Przemysław Furman z Geokart Sanovia Lesko.

Klasyfikacja końcowa: 1 m. Geokart Sanovia Lesko, II m. Zalew Myczkowce, III m. Pionier Średnia Wieś, IV m. Bieszczady Jankowce, V m. Gabry Łukowe oraz VI m. EBEZOGI Manasterzec.

SPORT

Bieszczady Winter Cup 22

► TRENER: MARIUSZ NIZNAŃSKI

W niedzielę 13 lutego, w Ustrzykach Dolnych odbył się ostatni turniej „Bieszczady Winter Cup 22”. Podczas zawodów młodzi adepci piłki nożnej z rocznika 2011 i 2012 mogli sprawdzić swoje umiejętności piłkarskie z drużynami innych miejscowości.

Na starcie zgłoszonych zostało 7 drużyn: Akademia Piłkarska MKS Bieszczady Ustrzyki Dolne II, Akademia Piłki Nożnej JKS Jarosław, Szkoła Piłkarska „Wilczki” Lesko II, Szkoła Piłkarska „Wilczki” Lesko I, Start Rymanów oraz Akademia Piłkarska Kolejorz Zagórz.

Podium uplasowało się następująco: I m. Akademia Piłki Nożnej JKS Jarosław, II m. Wilczki Lesko II, III m. Start Rymanów, IV m. Akademia Piłkarska MKS Bieszczady Ustrzyki Dolne II, V m. Wilczki Lesko I, VI m. Akademia Piłkarska MKS Bieszczady Ustrzyki Dolne II oraz VII m. Akademia Piłkarska Kolejorz Zagórz.



Fantastyczna atmosfera uśmiechu dzieciaków to wszystko, co najlepiej oddają takie turnieje.

Podziękowania kierujemy do organizatorów, którzy postawili wysoką poprzeczkę pod kątem organizacyjnym. Każda z drużyn otrzymała pamiątkowe dyplomy i puchary. Każdy z zawodników turnieju otrzymał też pamiątkowy medal.

Zwycięska drużyna Wilczków II w składzie: Michał Tarnolicki, Tomasz Kaczmarzski, Jan Horodejczuk, Wojciech Piszko, Wiktor Zagórski, Wiktor Nieznański, Tomasz Leszczyński.

REKLAMA

FIRANY - ZASŁONY
- Agnieszka Hajzler -

- projektowanie i aranżacje okien
- szycie firan, zasłon, lambrekinów
- usługi i przeróbki krawieckie

☎ 783 740 230
✉ kandk.uslugi@gmail.com

Plac Konstytucji 3-go maja 16, 38-600 Lesko
ul. Rynek 1, 36-200 Brzozów

Delikatesy Piotruś Pan LESKO
ul. Parkowa 2, 38-600 Lesko

ZAPRASZAMY:
poniedziałek-sobota
6:00-21:30
niedziela handlowa
8:00-20:00
www.piotruspan.pl

HOTEL RESTAURACJA „SZELCÓW”

ul. Piłsudskiego 37
38-600 Lesko
tel. (0-13) 469-60-80
www.szec.eu

Organizujemy: przyjęcia weselne, przyjęcia komunijne, bankiety, imprezy okolicznościowe.

Piekarnia-Cukiernia „Szelców” Lesko Spółka Jawna Halina, Andrzej, Maria, Romualda Szelc ul. Przemysłowa 2, 38-600 Lesko

SPORT

TEKST: OPRAC. P.B

Basen Aquarius a ubiegły rok

Ubiegły – 2021 rok w całym kraju był rokiem trudnym, ze względu na pandemię koronawirusa i zamknięcie obiektów użyteczności publicznej, wśród których znalazły się też obiekty kulturalne i sportowe.

Basen Aquarius w związku z rozporządzeniem Ministra Zdrowia, w sprawie ogłoszenia na obszarze kraju stanu pandemii, zatrzymał swoją działalność na wszystkich obszarach lub był dostępny jedynie dla kadry narodowej oraz grup zorganizowanych dzieci i młodzieży. Swoją działalność dla wszystkich klientów wznowił po zniesieniu obostrzeń, ale przy zachowaniu pełnego reżimu sanitarnego.

– Obecnie pracujemy, ale z ograniczonym do 30 proc. obłożeniem. Mimo pandemii w 2021 roku z leskiego basenu skorzystało 130 691 osób, czyli o 21 013 osób więcej niż w 2020 roku – poinformowała Elżbieta Kwiatkowska-Nawrocka, prezes zarządu Sport Lesko Spółka z o.o.

W 2020/2021 roku Spółka Sport Lesko – Basen Aquarius, skorzystała z pomocy rekompensującej negatywne skutki Covid-19, tj. z dopłat z PFR, WUP i PUP oraz umorzeń ZUS w I i II fali w kwocie ponad 1 mln 200 tys. zł. – Pieniądze były wydatkowane zgodnie z regulaminami i jeszcze są w rozliczeniu. Dzięki tej pomocy udało się przetrwać ten trudny okres, utrzymując wszystkie miejsca pracy.



Pragnę też gorąco podziękować wszystkim pracownikom naszej spółki, dzięki którym mogliśmy funkcjonować bez przeszkód i przetrzymać ten ciężki czas – dodaje prezes Kwiatkowska-Nawrocka.

W ubiegłym roku w IV edycji Plebiscytu Orły Aktywności Fizycznej, zorganizowanego przez firmę Beautiful Company z Wrocławia, Basen Aquarius zakwalifikował się do grona laureatów z notą 9/10 na ponad 69 tys. sprawdzonych firm z branży.

Poza stałą ofertą usług oraz promocji, jakie znajdują się w cenniku basenu, w 2021 roku miejscowa pływalnia pamiętała również o wyjątkowych dniach, które wzbogacane są dodatkowymi atrakcjami. – Do takich dni można zaliczyć m.in. 14 lutego – w którym zorganizowaliśmy „Walentynki na Basenie Aquarius” czy też 1 czerwca, który najmłodszym upłynął pod hasłem „Dzień Dziecka na Basenie Aquarius”, a atrakcją w tym dniu był pokaz nurkowania. Dodatkowo 24 czerwca zarząd basenu uruchomił taras basenowy „ARA”

czyli miejsce gdzie można „złapać choć odrobinę oddechu” od dnia codziennego i zwyczajnie odpocząć, poczytać dobrą książkę, a nawet popracować przy laptopie, popijając sobie przy tym pyszną kawę – wylicza pani prezes.

Wakacje na leskim basenie również były bardzo intensywne. W tym czasie odbyło się dziesięć odsłon „Animacji na wakacje”, a w ich trakcie zorganizowano m.in. zajęcia z Water Polo, siatkówki i koszykówki wodnej, darty, Aqua Aerobic, pokazy nurkowania z nauką nurkowania dla dzieci, wyścigi na flamingach, poławiacze perle itp. – Postawiliśmy w tym roku na gry, zabawy i oczywiście sportowe rywalizacje w wodzie – nagradzane licznymi upominkami. Każdy klient mógł znaleźć jakąś rozrywkę dla siebie. Letnia oferta była tym bardziej zachęcająca, gdyż udział w animacjach nie wiązał się z żadną dodatkową opłatą. Wiemy też, że taki rodzaj atrakcji na basenie spotkał się z ogromnym zadowoleniem naszych klientów i z pewnością będziemy chcieli kontynuować „Animacje na wakacje” w sezonie letnim 2022, a tym samym zachęcić naszych mieszkańców, ale także i turystów do liczego w nich udziału – dodaje Elżbieta Kwiatkowska-Nawrocka.

Na zakończenie ubiegłorocznych wakacji – 28 sierpnia, leski basen zaprosił na III Noc Basenów, a mieszkańcy naszej gminy mogli wtedy pływać do północy. Natomiast 10 września,

na boiskach należących do kompleksu Aquarius, odbył się I Leski Turniej Piłki Siatkowej Osób Niepełnosprawnych, zorganizowany przez Środowiskowy Dom Samopomocy w Lesku. Z kolei 16 i 17 października odbył się Finał Ligii – RUNMAGEDDON 2021 – czyli ekstremalne biegi z przeszkodami, które ściągnęły do Leska najlepszych zawodników z Polski. Pod koniec listopada zorganizowano też pełne magii i wróżb „Andrzejki”.

Kolejne zajęcia odbyły się 6 i 7 grudnia – dwudniowe „Mikołajki” na Basenie Aquarius cieszyły się wielkim zainteresowaniem, a przede wszystkim wywołały uśmiech na niejednej dziecięcej twarzy. – A na najmłodszych w tych dniach czekały: zawody kajakowe – których byliśmy współorganizatorem, gry i zabawy w wodzie, aquafitness czy nauka nurkowania. Jednak największą frajdę sprawiła im nasza najnowsza atrakcja Aquazorbing czyli zabawa na wodzie w wielkiej nadmuchiwanej kuli – który w tej chwili wprowadziliśmy również jako dodatkową atrakcję w naszej ofercie. Oczywiście odwiedził nas też najważniejszy gość czyli Święty Mikołaj, który rozdawał dzieciom słodkie upominki – przypomina pani prezes.

Odbył się – również zakończony atrakcyjnymi nagrodami – konkurs plastyczny „Mikołaj na Basenie Aquarius”. Od 22 grudnia wprowadzono tymczasową atrakcję Watermania. Rok na basenie zakończono IV nocnym Pływaniem.

OGŁOSZENIA

Dodatek osłonowy – złóż wniosek

TEKST: MGOSP LESKO

Pod koniec grudnia 2021 r., Sejm przyjął ustawę o dodatku osłonowym, który jest elementem rządowej Tarczy Antyinflacyjnej. Dodatek ma zniwelować rosnące ceny energii, gazu i żywności. Jak zapowiada rząd, wsparcie obejmie blisko 7 mln gospodarstw domowych, a na ten cel przeznaczono ponad 4 mld zł.

Dodatek osłonowy jest zadaniem Gminy Lesko, które jest realizowane w przez Miejsko – Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Lesku. Przysługuje on gospodarstwom domowym, których przeciętne miesięczne dochody nie przekraczają kwoty 2 100,00 zł w gospodarstwie jednoosobowym oraz 1 500,00 zł na osobę w gospodarstwie wieloosobowym.

W przypadku, gdy wysokość przeciętnego miesięcznego dochodu na osobę przekracza podane wyżej kwoty, będzie obowiązywać tzw. zasada złotówka za złotówką. Oznacza to, że dodatek ten będzie przyznawany nawet po przekroczeniu kryterium dochodowego, a kwota dodatku będzie pomniejszana o kwotę tego przekroczenia.

I tu uwaga – w przypadku, gdy wysokość dodatku osłonowego, ustalona zgodnie z tymi zasadami, jest niższa niż 20 zł, dodatek ten nie przysługuje.

Wysokość dodatku osłonowego wynosi rocznie:

- ▶ 400 zł dla gospodarstwa domowego jednoosobowego;
- ▶ 600 zł dla gospodarstwa domowego składającego się z 2 do 3 osób;
- ▶ 850 zł dla gospodarstwa domowego składającego się z 4 do 5 osób;
- ▶ 1150 zł dla gospodarstwa domowego składającego się z co najmniej 6 osób.

Świadczenie w podwyższonej wysokości przysługuje gospodarstwom domowym, gdzie głównym

źródłem ogrzewania jest kocioł na paliwo stałe, kominek, koza, ogrzewacz powietrza, trzon kuchenny, piecokuchnia, kuchnia węglowa lub piec kaflowy na paliwo stałe, zasilane węglem lub paliwami węglowodopodnymi ale tylko w przypadku, kiedy ww. źródło ogrzewania zostało zgłoszone do centralnej ewidencji emisyjności budynków.

Wysokość podwyższonego dodatku osłonowego rocznie wynosi wówczas:

- ▶ 500 zł dla gospodarstwa domowego jednoosobowego;
- ▶ 750 zł dla gospodarstwa domowego składającego się z 2 do 3 osób;
- ▶ 1062,50 zł dla gospodarstwa domowego składającego się z 4 do 5 osób;
- ▶ 1437,50 zł dla gospodarstwa domowego składającego się z co najmniej 6 osób.

Wniosek na dodatek osłonowy należy złożyć w terminie do 31 października 2022 r. w siedzibie Miejsko – Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Lesku ul. Parkowa 1, I piętro pok. nr 104 lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej wówczas musi on być opatrzony podpisem elektronicznym lub zostać uwierzytelniony przez profil zaufany.

Wypłata dodatków osłonowych dla tych, którzy złożyli wnioski do 31 stycznia 2022 r. zostanie zrealizowana w dwóch równych ratach, I rata do 31 marca 2022 r. i II rata do 2 grudnia 2022 r. Natomiast dla tych, którzy złożą wniosek po 31 stycznia 2022 r. i wypłata nastąpi jednorazowo w terminie do 2 grudnia 2022 r.

Przyznanie dodatku osłonowego nie wymaga wydania decyzji, informacja o przyznaniu świadczenia zostanie przekazana na wskazany we wniosku adres poczty elektronicznej – o ile został wskazany.

Jeżeli adres poczty elektronicznej nie został wskazany, informację o przyznaniu dodatku osłonowego można odebrać osobiście w organie rozpatrującym wniosek.

Nieodebranie informacji o przyznaniu dodatku osłonowego nie wstrzymuje wypłaty.

OGŁOSZENIA

UCHWAŁA ANTYSMOGOWA DLA PODKARPACIA



Czy wiesz że Uchwała antysmogowa nakłada obowiązek wymiany starych pozaklasowych kotłów na węgiel i drewno (poniżej 3 lub 4 klasy wg normy PN-EN 303-5:2012)???

Terminy graniczne:

- ▶ **Do 1 stycznia 2022 r.** w przypadku instalacji eksploatowanych w okresie powyżej 10 lat od daty ich produkcji lub instalacji nie posiadających tabliczki znamionowej,
- ▶ **Do 1 stycznia 2024 r.** w przypadku instalacji eksploatowanych w okresie od 5 do 10 lat od daty ich produkcji,
- ▶ **Do 1 stycznia 2026 r.** w przypadku instalacji eksploatowanych w okresie poniżej 5 lat od daty ich produkcji,
- ▶ **Do 1 stycznia 2028 r.** w przypadku instalacji spełniających wymagania w zakresie emisji zanieczyszczeń określonych dla klasy 3 lub klasy 4 według normy PN-EN 303-5:2012,
- ▶ **Bezterminowo** w przypadku kotła na węgiel lub drewno spełniającego wymagania klasy 5.

W przypadku ogrzewaczy pomieszczeń, w tym kominków **od 1 stycznia 2023 roku** będzie dopuszczone używanie tylko urządzeń, które spełniają wymagania ekoprojektu lub mają sprawność cieplną na poziomie co najmniej 80%.

Ponadto od 1 czerwca 2018 roku we wszystkich instalacjach wskazanych w uchwale zakazuje się stosowania:

- ▶ Węgla brunatnego oraz paliw produkowanych z wykorzystaniem tego węgla,
- ▶ Mułów i flotokonzentratów węglowych oraz mieszanek produkowanych z ich wykorzystaniem,
- ▶ Paliw o uziarnieniu poniżej 5 mm i zawartości popiołu powyżej 12%,
- ▶ Biomasy stałej, której wilgotność przekracza 20%.

Skąd wziąć pieniądze na wymianę mojego kotła???

Dobrym rozwiązaniem jest skorzystanie z programu **Czyste powietrze** w ramach którego oferowane są dotacje oraz pożyczki na wymianę kotłów i pieców, montaż odnawialnych źródeł energii, termomodernizację budynków mieszkalnych jednorodzinnych. Wnioski można składać: przez serwis „gov.pl”, w Wojewódzkim Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Rzeszowie, w gminach oraz bankach, które przystąpiły do programu.



al. Łukasza Cieplińskiego 4, 35-010 Rzeszów
tel. +48 17 850 17 00, fax +48 17 850 17 01, e-mail: urzad@podkarpackie.pl, www.podkarpackie.pl

ZA NIEZASTOSOWANIE SIĘ DO PRZEPIŚCÓW UCHWAŁY ANTYSMOGOWEJ GROZI MANDAT DO 500 ZŁ LUB KARA GRYWNY DO 5000 ZŁ.